

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ —
do Prus i Niemiec . . . 6 „ —
Francji . . . 7 „ —
Belgii i Szwajcarii . . . 7 „ —
Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . 7 „ —
Serbii . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . . 9 „
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . . 12 złr.
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów 3. listopada

Jutro poczyna się w Peszcie sesja delegacji wspólnych. Ministrowie wspólni dzisiaj wyjeżdżają do Pesztu; dr. Smolka już tam wyjechał. Według zwyczajów przyjętego wybraniem on zostanie na prezydenta delegacji austriackiej. Jak w zeszłym roku, pod nieobecność prezydenta Izby panów, wybrano jej wiceprezydenta, ks. Czartoryskiego.

Jak wiemy, zapowiadano otwarcie sesji sejmowej w przedlitawskich na 10. grudnia a dalszy ciąg sesji rajchsratowej na 22. stycznia. Tymczasem *Politik* donosi, że sejm czeski ma się zebrać już przed zamknięciem delegacji, więc ostatnich dni listopada, podczas gdy *Nova Presse* zapewnia, że dla załatwienia ustaw ugodowych Rada państwa ma się zebrać już po Nowym roku, a gdy i według niej sejm dopiero około 10. grudnia się zbiera, więc będą mogły zaledwo co więcej nad budżeta krajowe załatwić. Wiaćomość ta wcale nie jest pewną.

Ostatnimi czasami odbyły się w południowej Stryi cztery wybory uzupełniające do sejmiku i do Rady państwa, — kandydaci niemieckiego liberalnego krajowego komitetu wyborczego i kandydaci klubu niemieckiego odnieśli wszędzie smutną porażkę. W Ptuju (Pettau) w kurii wiejskiej wybrany został jedynonamienny kandydat słowiański; w Radgonie (Radkersburg, z kąd posłał ks. Alfred Lichtenstein) kandydat liberałów otrzymał zaledwo trzy głosy, pomimo najzacieśniej agitacji. Wielki triumf podnieśli centraliści z powodu wyniku wyborów w Lubnie (Leoben); awżakże z tamąd nigdy nie był wybrany ani narodowiec słowiański ani klerykał — a teraz wybrany został kandydat niezawisłego stronnictwa chłopskiego, a więc ani liberałów ani ostrych Niemców. W Libnie (Leibnitz), z kąd nigdy ani narodowiec słowiański ani klerykał nie był wybrany, zwyciężył p. Morre (były urzędnik podatkowy, wierszopis i aktor), który jest podobno zwolennikiem Schönerera, i na własną rękę kandydował wbrew komitetowi centralnemu i klubowi niemieckiemu. Kandydat komitetu centr. członek Izby posłów p. Derschatta, ujrzał się nawet zniewolonym zrezygnować z kandydatury.

W Rzeszy niemieckiej wre w dziennikach, w broszurach, stowarzyszeniach i t. d. zaczęła walczyć przeciw Czechom i w ogóle Słowianom austriackim. Najgorliwiej może agitowano w kołach studenckich, i dnia 29. z. przyszło w Halli do obmyślanej dawno demonstracji, na której po gorącej rozprawie większo-

ści trzech czwartych uchwalono wyprawić do austriackiego ministra oświaty petycję o fortytowanie niemiectwa na wszechniacach austriackich, a zwłaszcza w Pradze.

Temi dniami wyszła w Cieszynie broszura pod n.: *Die Sonderstellung Galiciens als Zufluchtsort der Polenidee* z powodu której herlińska *National Ztg.* namietnie uderzyła na Polaków — jak gdyby nie wiedziała, że właśnie prusofilski „klub niemiecki“ w Radzie państwa tej *Sonderstellung* Galicji się domaga i że celem tej broszury jest propagowanie „narodowo-niemieckiego“ programu tegoż klubu!

Dnia 1. b. m. odbyła się w ministerstwie handlu konferencja wszystkich austriackich inspektorów przemysłowych. Chodziło o to, aby na podstawie dotychczasowych doświadczeń zebrać materiał do przepisów wykonawczych ustawy przemysłowej, a zwłaszcza jej rozdziału VI. Zastanawiano się nad 11-godinnym maksymalnym dniem pracy i możliwością w tym względzie wyjątkami, nad zakazaniem pracowania po noccy biogłogłom i młodym robotnikom pomocniczym, nad godzinami nadzwyczajnymi i wypoczynkiem niedzielnym.

Centralny inspektor poruszył wiele pytań co do urzędzenia domów robotniczych, środków zabezpieczających i b. we fabrykach i warsztatach. Wczoraj miała się odbyć druga konferencja.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Bukaresztu, iż rumuński Izbie deputowanych, która zbiera się w przyszłym tygodniu, zostanie przedłożony projekt ustawy, która ma zainicjować ekonomiczne zbliżenie się Rumunii do Austro-Węgier, co czemu tak w ciebie prowadzącym, jak i w kołach handlowych, istnieje jak najlepsze usposobienie.

N. Wien. *Tagblatt* otrzymuje z Berlina, pod datą 1. b. m. następujący telegram: Zdaje się, że usiłowania francuskie, aby pchnąć Turcję przeciw Anglii nie powiodły się. Z Londynu donoszą, że na żądanie francuskiego ambasadora w Konstantynopolu, aby Porta zażądała ewakuacji Egiptu w ściśle oznaczonym terminie, odpowiedział sultan stanowczym: nie, dodając do tej odpowiedzi wyraz swojego niezadowolenia z krytyki, której podlega polityka angielska w Egipcie.

Petersb. *Wiedom.* w artykule wstępnym pisał, że coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o mianowaniu ambasadora tureckiego w Petersburgu, Szakira baszy, ministrem spraw zagranicznych. Nominacja ta byłaby pożądaną, ponieważ dokładna znajomość zaprzyśnionych gabinetu petersburskiego, jaką posiada Szakira basza, dopomógłby Porcie do wyjścia z obłędu bezzasadnych podejrzeń, obudzonych przez wrogów Rosji.

Manifestacja robotników w Charleroi, w dniu 31. z. m. w sprawie powszechnego głosowania i amnestji, przybrała imponujący charakter. Na czele pochodu, liczącego przeszło 12.000 uczestników, postępowało 500 żon robotników, w żałobie. Do pochodu przyłączyli się przedstawiciele wszystkich belgijskich stowarzyszeń robotniczych, którzy niosąc 200 czerwonych sztandarów przedfelowali w największym porządku przez Charleroi, Immet, Ledelinsart i Roux. Robotnicy mieli zamiar wyprawić demonstrację na cmentarzu w Roux, na grobie poległych w d. 26. marca robotników. St. konnych żandarmów przeszkodziło jednakże tej manifestacji. Dwidziesiąt robotników pojawiło się w deputacji u burmistrza Charleroi i odczytało adres, domagający się powszechnego głosowania i amnestji. Rząd obawiał się groźniejszych rozruchów w tym dniu. Charleroi i okolice były wojskowo obsadzone; porządek jednakże nie został nigdzie zakłóconym. Po czterogodzinnej defiladzie rozwiązał się pochód wśród okrzyków:

słowy, co mu dawało wziętość w tem gronie złożonym po większej części z ludzi wytrawnych już w sprawach tego rodzaju, pomiędzy którymi Józef Dzierżkowski odznaczał się, lubo nie prawnik i nie mąż stanu, szczególniejszą trafnością zdania i praktycznością poglądów.

Obrazy deputacji, dotyczące spraw reorganizacji kraju w duchu konstytucyjnym i uzyskania jak najrozleglejszych w tym względzie koncesji u rządu, były w zaraniu budzącego się życia politycznego, szkołą parlamentaryzmu u nas i tym zarodem, z którego ono miało się rozwijać. Dobrzański odgrywał w obradach tych czynną rolę, a pomysły jego i wnioski miały zawsze barwę skrajnego liberalizmu, dającą w ówczesnym stanie rzeczy wpływ i wziętość nieograniczoną prawie tym, którzy stali się ten wywiesiali.

Po kilkutygodniowym pobycie w Wiedniu i wszelkich czynionych gdzie tylko było można staraniach, przekonała się deputacja, że nie właściwie wskórać nie będzie w stanie, gdyż pomimo liberalnych i wielce przychylnych oświadczeń konstytucyjnego gabinetu Pillersdorfa, wszystko kończyło się na pozory, dalekich obietnicach, czynionych widocznie tylko dla uspokojenia naczynności deputacji, bez szczerzego zamiaru spełnienia obietnic. Deputacja przekonała się, że pomimo zapalu, z jaką była przyjęta przez ludność wiedeńską, pomimo okazywanej jej ciagle powszechnej sympatii, i nader łaskawego przyjęcia na audiencji u cesarza, niema po co dłużej pozostawać w stolicy rakuskiej, że raczej wypada przenieść całą konstytucyjną polityczną akcję do kraju, i przy zbliżających się świętach wielkanocnych powrócić do Lwowa.

Pierwszym krokiem kierowników sprawy publicznej po powrocie z Wiednia było zawiązanie *Rady narodowej*, złożonej z liberalno-patriotycznych żywiołów wszelkich warstw społecznych, mającej zastąpić na razie autonomiczną reprezentację kraju, stanąć u steru i na straży jego interesów narodowych i życia konstytucyjnego. Tak utworzona *Rada narodowa*, jakkolwiek nie miała uznania rządu, przeciwnie, zniewolona była pro-

wadzić walkę ze Stadiem, któremu była solą w oku, zjadła sobie od pierwszej chwili najwyższą powagę i sympatię w całym kraju, nieograniczoną można powiedzieć władzę moralną. Jej postanowieniom, rad i poleceń w całym obozie narodowym słuchano z zupełnym oddaniem się, z entuzjazmem silnej wiary w znaczenie jej dążeń, w charakter i rozum polityczny tych, co ją składali.

Gdy się ukonstytuowała Rada narodowa, odgrywał w niej Dobrzański, posiadający więcej ruchliwości i bystrości od wielu innych jej członków, początkowo bardzo czynną rolę i zajął się natychmiast urzeczywistnieniem projektu, będącego jednym z głównych celów jego myśli i życzeń, mianowicie założeniem pisma politycznego. Pismo takie w porze powszechnego zajęcia się wypadkami politycznymi i sprawą publiczną, przy powszechnie rozbudzonej ciekawości i gorączkowem oczekiwaniu tego co przyniesie przyszłość, przedstawiającą się wyobraźni każdego w różnym świetle najprzedsudziej nadziei, — w porze takiej gazeta polityczna, prowadzona gorąco, w duchu liberalnym, demokratycznym i opozycyjnym, a zatem odpowiadająca usposobieniu ogółu, rokowała niechybne powodzenie. Widział to jasno Dobrzański, a umiemy z szczególnością zawsze zreczniciście wyciągać możebne z każdego położenia korzyści i trafnie orientować się na przód, doprowadził do tego, iż pozyskałszy poparcie Rady narodowej, zaczął pod tymże tytułem wydawać gazetę polityczną codzienną, jako organ Rady, monitor urzędowy tejże.

Wiedział Dobrzański, że przy powszechnej, do egzaltacji niemal posuniętej wziętości, jakiej wówczas używała Rada narodowa, ogłoszenie nowej gazety jej organem, zapewnił jej od razu powszechną sympatię, wziętość i szerokie koło czytelników i prenumeratorów. Jakoż nie omylił się Dobrzański. Gazeta jego wychodząca w pierwszym miesiącu pod tytułem *Rada Narodowa*, sama już swą nazwą otwierała sobie wstęp do każdego domu i wzięła wnet górę nad *Diennikiem Narodowym*, wydawanym już od pierwszych kon-

stytucyjnych dni marcowych pod odpowiedzialną redakcją Leona Korcekiego, przez grono starszych pisarzy, jak: Bielowski, Szajnoch, Pol i przybyły świeżo z emigracji Józef Sapiński. Pod względem zasad politycznych oba te pisma nie różniły się z sobą w gruncie rzeczy, ale natomiast różniły się wielce taktyką dziennikarską, w której nierównowagę był mistrzem Dobrzański.

Diennik kroczył poważnie, rozbraiał rzeczy gruntownie i wzięł sobie za zadanie być w kraju pionierem pojęć i zasad konstytucyjnych, podczas gdy Dobrzański, wiedząc na czem głównie polega wziętość pisma u szerokiej publiki, starał się uczynić swą gazetę jak najbardziej sensacyjną, umieszczając w niej drażniące ciekawości nowiny i posuwając się jak można tylko najdalej w opozycji przeciw rządowi i domaganii się jak najszerszych koncesji autonomiczno-konstytucyjnej.

Nie długo jednak trwała ta początkowa łączność pomiędzy gronem Rady narodowej a gazetą Dobrzańskiego. Rada narodowa, ogłosiwszy ją swoim organem i przyjąwszy ten sam na siebie szeroki za wyjątkowość odpowiedzialność, chciała też mieć pewien wpływ na jej ton i kierunek, aby mieć rękojmię, że gazeta będzie się trzymała ściśle wykutego jej kierunku; Dobrzański zaś nie chciał sobie dać rąk krepować i dążył do samodzielności redaktorskiej.

Wywiązał się ząd spór poufny, pozakulisowy pomiędzy nim a Radą narodową, który się tem zakończył, że Dobrzański dopiął czego pragnął, to jest objął pismo na własną rękę, zmieniając tytuł tegoż pierwotny *Rada Narodowa* na bardziej odpowiedni samostanowieniu stanowisku pisma, *Gazeta Narodowa*. Gazeta pozostała i nadal urzędowym niejako organem Rady nar. to jest zamieszkała w części zażyłowanej urzędowo, odczyt, sprawozdania i postanowienia tejże, ale część polityczna gazety zawiązała już była odtąd całkowicie i jedynie od Dobrzańskiego. Używał on zatem dwójką korzyści: nie pozabawił bowiem gazety tej aureoli, jaką otaczała ją w oczach publiczności łączność z Radą narodową, a prztem stworzył sobie wolne pole działania, nie

stytucyjny i wzięł sobie za zadanie być w kraju pionierem pojęć i zasad konstytucyjnych, podczas gdy Dobrzański, wiedząc na czem głównie polega wziętość pisma u szerokiej publiki, starał się uczynić swą gazetę jak najbardziej sensacyjną, umieszczając w niej drażniące ciekawości nowiny i posuwając się jak można tylko najdalej w opozycji przeciw rządowi i domaganii się jak najszerszych koncesji autonomiczno-konstytucyjnej.

Nie długo jednak trwała ta początkowa łączność pomiędzy gronem Rady narodowej a gazetą Dobrzańskiego. Rada narodowa, ogłosiwszy ją swoim organem i przyjąwszy ten sam na siebie szeroki za wyjątkowość odpowiedzialność, chciała też mieć pewien wpływ na jej ton i kierunek, aby mieć rękojmię, że gazeta będzie się trzymała ściśle wykutego jej kierunku; Dobrzański zaś nie chciał sobie dać rąk krepować i dążył do samodzielności redaktorskiej.

Wywiązał się ząd spór poufny, pozakulisowy pomiędzy nim a Radą narodową, który się tem zakończył, że Dobrzański dopiął czego pragnął, to jest objął pismo na własną rękę, zmieniając tytuł tegoż pierwotny *Rada Narodowa* na bardziej odpowiedni samostanowieniu stanowisku pisma, *Gazeta Narodowa*. Gazeta pozostała i nadal urzędowym niejako organem Rady nar. to jest zamieszkała w części zażyłowanej urzędowo, odczyt, sprawozdania i postanowienia tejże, ale część polityczna gazety zawiązała już była odtąd całkowicie i jedynie od Dobrzańskiego. Używał on zatem dwójką korzyści: nie pozabawił bowiem gazety tej aureoli, jaką otaczała ją w oczach publiczności łączność z Radą narodową, a prztem stworzył sobie wolne pole działania, nie

Gazeta Kolonica czytując uwagi nad zapowiadaniem przyjęciem do armii rosyjskiej tych oficerów bułgarskich, którzy brali udział w detronizacji ks. Aleksandra, a następnie ratowali się

ucieszką — nazywa tych oficerów bez ogródki zdradźcami i twierdzi, że w żadnym kraju z wyjątkiem jednej Rosji nie pozwolono im wstąpić do armii. *Gazeta Kolonica* nie dziwi się jednak bynajmniej, że w Rosji nie zważają na takie drobności, gdyż spiski przeciw panującym i udział w rewolucjach pałacowych należą do tradycji armii rosyjskiej.

Miedzy Watykanem a Czarnogórą został, jak wiadomo, zawarty m. konkordat. Jeden z głównych punktów tegoż stanowi, że czarnogórscy uczniowie seminarjum w Rzymie, uczyć się będą w języku serbskim.

W sprawie uzbrojenia Francji donosi *Evenement*, że minister Bonlangier wysłał znanego wysłancego karabinu z r. 1874, pułkownika Gras do Ameryki, aby tam zakupił pewną ilość wiertarek do wiercenia luf karabinowych małego kalibru. Maszyn tych można dostać tylko w Ameryce, gdyż wynalazcy nie chcą sprzedać patentu do Francji. Po nabyciu ich będą mogły rządowe fabryki broni dostarczyć armii dziennie po 300 karabinów najnowszej konstrukcji.

„Biuro Reutersa“ donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kabulu powstało pokolenie Ghilzai w pobliżu Ghuzni przeciw emirowi i położyło się częściowo z pokoleniem Huzara. Pułk afgański, który szedł jak pokrycie transportu skarbów państwa, został przez powstańców napadnięty i rozbity. Znany dowódca oddziałów rozbójniczych Sadu przyłączył się do powstańców, na których czele stoi Muszki-chaan. Powodem powstania ma być niezadowolenie ludności z nadmiernego obciążenia podatkami.

Sprawa bułgarska.

Doniósł nam już telegram, że nawet najbardziej obwinieni oficerowie bułgarscy jak major Grunew, kapitan Benderow i Slatarski zostali za kaucją uwolnieni. Stojanow uzyskał wolność już przedtem, gdyż go wybrano do sobrania. Rejencja bułgarska okazała tym krokiem, iż nie chce drażnić Rosji i dać jej czemkolwiekby powód do gwałtowniejszych wystąpień. Widać to i z zachowania się rządu wobec prasy. *Nesawisima Bulgaria* z d. 30. z. m. została za artykuł przeciw Kaubarsowi skonsfiskowana. Raporty prefekta, nadeszłe do Sofii, wskutek wezwania rządu, wywołanego notą Kaubarsa, twierdzą, że nigdy nie popełniano gwałtów przeciw poddanym rosyjskim. Tylko w Warnie uwieziono agenta rosyjskiego Belkina, który rozszerzał podburzające proklamacje.

Mesaż rejentów do sobrania został rozłożony na murach plakatami do wiadomości mieszkańców Sofii podany.

Według telegramu z Berlina do N. Wien. *Tagblattu* z dnia 1. b. m. pociągają *Nord. Allg. Ztg.* i *Kreuz Ztg.* ostatnią notę Kaubarsa za istotne ultimatum. Charakterystyczne to dostatecznie poważne znaczenie, jakie kierujące sfery niemieckie przywiązują do obecnego położenia. Mniemają, że położenie to byłoby tem groźniejszym, gdyby wystąpienie Kaubarsa zgadzało się z zamiarami gabinetu petersburskiego. Co do tego jednakże nie ma zupełnej pewności. *Kreuz Ztg.* obawia się nadto, że Rosja i bez pozorów chwyci się środków przemocy.

Gazeta Kolonica czytując uwagi nad zapowiadaniem przyjęciem do armii rosyjskiej tych oficerów bułgarskich, którzy brali udział w detronizacji ks. Aleksandra, a następnie ratowali się

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Warszawa d. 30. października.

(*) Stan sędziowski ustaw z r. 1864 podniesiony do pewnej godności, pod błogim wpływem katkowców dzisiaj zeszedł do stopnia ślepego wykonawcy woli rządu, a każdy objaw samodzielności ze strony sędziego, uważany jest obecnie za wolnodumstwo.

Manassein podczas swego pobytu w Warszawie kazał sobie oddawać pokłony jak carowi. Na wielkim up. zebraniu w Izbie sądowej i w sądzie okręgowym — dla p. ministra ustawiono fotel na podwyższeniu, a każdy z mówiących musiał stojąc mówić w pozycji wojskowej, trzymając ręki po swam.

Minister namawiał gorąco młodych urzędników Polaków i praktykantów, aby się starali o posady w Rosji i przyobleczyli im poparcie.

Z razu usposobiony był bardzo nieprzychylnie przeciw przesowi Izby Trachimowskiemu i chciał go usunąć, ale zmienił zdanie, gdy mu Hurko oświadczył, że jest bardzo z niego i z naczelnego prokuratora zadowolony, o czem zresztą i carowi mówił. Natomiast niedwuznacznie dał do zrozumienia dwóm członkom Izby sądowej, Polakom: Krosnickiemu i Piszorowi, aby się podali do dymisji. Fakt ten tem więcej zadziwia, że są to dwaj, chociaż starzy, ale bardzo pracowici i zdolni, oraz nieposzlakowanej czystości sędziowie, podczas kiedy kilku innych, znanych ze sprzedajności, niendolności i próżniactwa Moskali, oddawa zastępnego na wypędzenie.

W Łodzi minister szczególnie interesował się zbadaaniem hipotez. Kazał sobie wykazać ilość niemieckich posiadaczy realności, długi na nich ciężące i od kogo pożyczki zaciągnięte, niemniej badał miejscowy bank.

Zanim Manassein przybył tutaj, zwiadał wespół sądy w prowincjach Zabranych. W Mińsku gubernialnym kazał sobie podczas rewizji pokazać izbę przeznaczoną na skład dowodów rzeczowych w miejscowym sądzie okręgowym. W składzie tym uderzył go stojący w kącie wór zwieszany szpagatem. Kazał go sobie otworzyć i okazało się, że w worku znajdowały się najrozmaitsze dokumenta, protokoły, i t. p. papiery, które na prede zebrano i usunięto, aby nie wpadły w oko przy rewizji.

Wbrew ustawie z r. 1835. dotąd obowiązującej i niezniezionej w drodze ustawodawczej, zakazano w sądach tutejszych kładzenia dwóch dat na wszelkich dokumentach.

Wiece już o zmianach w Studzieńcu. Na instytucje te wytworzoną i utrzymywaną ofiarnością publiczną, położyli Moskale swą łapę na to jedynie, aby ją przywieść do upadku. Powodem tego była wizyta naczelnika okręgu nankowego — który ze zgrozą przekonał się, że wychowawcy zakładów oprócz cara, nieumieli wymienić całej litanii dzieł carów i wielkich książąt i książęniczek. Mówią także, że przyczynił się do tego były dyrektor.

Krylow idzie w odwstawkę, spożywać dobrze zasłużony chleb, syt sławy zdobytej u nas.

Donosił nam, że Hurko powołymano do Petersburga, aby nim zastąpił Kaubarsa w Bułgarii. Wiadomości te są zaprzeczono, a utrzymywano uparcie, że Hurko pojechał jedynie na odsłonięcie pomnika armii. Otóż pozwalał sobie powątpiewać, żeby tylko ten niewinny powód wyciągnął był naszego wielkocządo do stolicy

Przedpłacie i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopełnicka liczb 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Narodowej“ stenoja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Opelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukas, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadzieje“ 20 ct. od wiersza.

caratu, i twierdził stanowczo, że Hurko wchodzi w kombinację ewentualnej akcji wojennej na Wschodzie, a względnie zajęcia Bułgarii. W Petersburgu zasięgał miano tymczasowo zdania Hurki co do koncentracji wojsk w Bessarabii i urządzania tam magazynów na wypadek wojny.

Przed samym wyjazdem Hurki stracono znowu jednego ze skazanych za zamach przy ulicy Żelaznej — w cytadeli.

Kontrasty bułgarskie

Od jednego z naszych przyjaciół, który dłuższy czas przebywał w Bułgarii, otrzymujemy następujący obraz dzisiejszej sytuacji tamże:

Korzystając z przejazdu przez Lwów, z przyjemnością czynię zadość wezwaniu organu polskiego, jakim jest wasza *Gazeta*, aby w nim skreślić słów parę o sytuacji kraju pobratymczego, którego władze Lwów niedawno gościł w swych murach, a który po dłuższym w nim pobycie zaledwo przed kilku dniami opuścił.

Z powodu tego ugaszczania księcia bułgarskiego przez Polaków musiała się niejednokrotnie nasuwać myśl analogii między Polską a Bułgarią, poczynając od osoby panującego, który tak bardzo przypomina Stanisława Augusta mądrością, patriotyzmem, wyszkoleniem — nawet powodzeniem u płci pięknej i — słabością charakteru, a skończywszy na sytuacji politycznej z całym aparatem protekcji mocarstwa północnego i stronnictw, na rzecz lub przeciw tej protekcji działających.

Tę analogię widzą sami Bułgarzy, mimo, że będąc nieodrodnymi naszymi pobratymcami. Tak samo uważali za rzecz zbytkowną obeznanie się z naszymi dziejami, jak my z ich naturą i losami przeszłości. I jeśli dopiero niedawno Cankow prosił mnie o wskazanie dobrych dzieł traktujących o rozbiore Polski, a znowu przeciwnik jego polityczny taki Zari Stojanow już ma streszczony po bułgarsku opis naszych powstań i dążeń narodowych porobiorczej epoki, to organ dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych *Nesawisimaja Bulgaria* wprost tak się odzywa do zgromadzonych na sejmie elekcyjnym w Tyrnowie postów: „Niech przedstawiciele narodu nie zapomną historii Polski. Jeden z najinteligentniejszych i najbardziej rozwiniętych narodów — Polacy, cierpią dziś pod niesłychanym jarzmem Rosjan. Czy podobna, aby się znaleźli tacy posłowie bułgarscy, którzyby zechcieli uczynić z Bułgarii drugą Polskę?“

Autor zaś listu otwartego do jen. Kaubarsa tak się odzywa:

„Przypomniał sobie Reppina, rosyjskiego wysłannika w Warszawie, który przyrzeczenia i intrygi w 1772 roku, przy pierwszym podziale nie-szczęśliwej Polski.

Przypomniałem złoto rosyjskie, przy pomocy którego sformowała się konfederacja Targowicka, która wywołała drugi podział Polski.

Przypomniałem trzeci i ostatni podział Polski w 1795.

Gdy wszystko to przypomniałem sobie, a spostrzegłem czego domagają się dzienniki rosyjskie, i gdy z tem zestawiałem działalność pańską, przyszedłem do wniosku: że rolę Reppina odgrywasz dziś pan, panie generale; że jest u nas kilka, która przekrepiła waszym złotem, gra rolę targowicy polskiej.

Ala głęboką żywię wiarę, że naród bułgarski zrodził i wychował ludzi, którzy nawzajem godnie też spełnią rolę Kościuski, Poniatowskiego, Dąbrowskiego i innych.“

Ala — odpowiedź mi — istnieją przecież w Bułgarii wpływy i stronnictwa, angielskie, austriackie, rosyjskie? Wszakże sam autor powyższej zacytowanego listu otwartego, Bułgar rodem, przynajmniej istnienie *Targowicy bułgarskiej*! A fakt przewrotu 1/3, sierpnia, czy nie najwymo-

krepowane nieczyją kontrolą, o co mu tak bardzo chodziło.

Całe życie był Dobrzański mistrzem w użyciu środków działających na opinie, jedynających popularność i wpływy. Wiedział zawsze w co ugodzić, w jaka trafić porę, aby wyzyskać usposobienie chwili, skorzystał z położenia, przemówił do przekonania, korzystał ze słabości i namiętności tych, z którymi miał do czynienia. W *Gazecie Narodowej*, gdzie odbywał niejako pierwszą doświadczałą próbę swych zdolności redaktorskich na wielką skalę, rozwinął on te przyniżty w wysokim stopniu zaraz na pierwszym kroku swego publicystycznego zawodu. Wobec powszechnego gorączkowego usposobienia, wobec rozdrążenia uczuć i nadziei do najwyższego sięgających dąpażon, takż sam gorączkowy, krótkocw opozycyjny był nastroj *Gazety*, stopniujący się wraz z biegiem wypadków, z wzrastającym rozgorączkowaniem opinii i powszechnego usposobienia, któremu *Gazeta* zawsze zrecznie ślebiać umiała, co zresztą nie było trydno, albowiem duch patriotyzmu ożywił wszystkich. *Gazeta* zatem była dla swego wziętości, stojąc na gruncie szczerze polskim, liberalnym i przemawiając w tonie znajdującym odgłos w każdej szlachetnej piersi. Całe dziennikarstwo ówczesne polskie podzielało też same zasady, tenże sam liberalizm demokratyczny, wraz z gorącym patriotyzmem. Tylko taktyka dziennikarska w dążeniu do tychże celów była u Dobrzańskiego odmienna. Objawiała się ona ubieganiem się za efektem gazetarskim, podawaniem sensacyjnych, zwiększających gorączkę chwili wiadomości, niesprawdowanych należąco, o których też sprawdzenie z umysłu nie chodzilo relaktorowi. A netylko w bieżących wiadomościach politycznych i korespondencjach, ale nawet w artykułach rozmownych *Gazety* objawiała się taż sama dążność jednania sobie podejmowaniem i obroną poglądów krańcowych, projektów sensacyjnych, popularności, wpływu i czytelników.

Od chwili otwarcia w Wiedniu sejm u r z s z y r a k u s k i e j, zwołanego dla ułożenia konstytucji austriackiej, w tamtą stronę zwróciła się

6)

Z młodych lat Jana Dobrzańskiego.

(1835—1848)

Notatka pamiątkowa.

(Dokończenie).

Zachowanie się Dobrzańskiego w trzecim dniu lwowskich wypadków marcowych, zachowało wszakże na razie mocno stanowisko jego w opinii kół zajmujących się polityką. Przekonało ono bowiem, iż nie posiadał on tych zdolności męża stanu, tej potęgi umysłu i bystrości wzroku, umiającej orientować się każdej chwili wobec prądu zdarzeń, oceniał takowe, liczył się z niemi i utrzymywał na wysokości danego położenia. Przyszłoby do siebie, pojął od razu Dobrzański, jaką mu szkodę w opinii publicznej wyrządziła jego choroba, ów chwilowy obłęd rozgorączkowanej ambicji, doprowadzający do stanu bezprzytomności. Zdrowie i siły wnet wróciły; a pierwszym staraniem Dobrzańskiego było, aby odzyskać utracone chwilowo stanowisko, i zapewnić sobie wpływ pierwszorzędny w dalszym toku spraw publicznych, aby odzyskać popularność, będącą wpływu tego podstawą. Bądź co bądź trzeba było rehabilitować w zachwianej opinii pod względem zdolności politycznych. Jakoż skoro tylko Dobrzański po paru dniach podniósł się z łóżka, zamieścił zaraz w *Dienniku narodowym* wyjaśnienie i usprawiedliwienie swego postępowania, tłumacząc gorączkowe rozdrażnienie, które nim owładło i pozabawiało przytomności, kilkunastom zniożeniem i wycieńczeniem sił. Wnet potem wyjechała do Wiednia deputacja, złożona z kilkudziesięciu osób, zajmujących się sprawą publiczną, celem poparcia podanego na ręce gubernatora na dzień 29. marca adresu do cesarza. Na czele deputacji stanął książę Jerzy Lubomirski, a należał do niej Dobrzański, niedoświadczony wprawdzie jeszcze na torze politycznym, ale rątki i pomy-

wniej świadczyć o tem? A Cankow i całe jego stronnictwo?

Czy wszystko to prawda co gazeta drukuje? Czy każda Lwowianka wyglądać będzie tak samo, przy oświetleniu dziennym jak przy kinkietach balowych?

Czy Cankow miałby ulegać innym prawom optycznego złudzenia, dlatego tylko że jest siedm-dziesięcioletnim?

Gdyby to prawdą było, toby taki np. Karawelow jużby dziś musiał być w oczach naszych sfiaksem egipskim. W przeszłym roku cała zjednoczona wszystkich frakcji opozycja bułgarska, nazywała go zaprzędnym interesów angielskich i tureckich, a dziś zaś sama opozycja, nazywa go zaprzędnym Rosji.

O Gruszwie i Benderowie, głównych sprawcach przewrotu 9 sierpnia, sam Stambulow powiedział przedemną, że są patriotami i idealnymi marzycielami, ten sam Stambulow, który jako pierwszy rejent i dyktator Bułgarii, stanął by na czele kontrewolucji, przeciw przewrotowi 9. sierpnia i rozkazawszy uwiezić owych powyższych marzycieli, odesłał ich do swojej rezydencji tyrowskiej. Dragana Cankowa nazywał u nas niektóre pisma polskie zdradca i rusofilem za jego teraźniejszą politykę. Przed paru laty, po zawieszeniu konstytucji tyrowskiej, przez księcia Aleksandra, wypędził z kraju obu ministrów-jenerałów rosyjskich, Sobolewa i Kaulbarsa nikt inny jeno tenże sam Cankow i nikt inny jeno on wyrzekł owe pamiętne słowa, które obiegły całą Europę a skierowane były do Rosji: „Niechcemy ni waszego miodu ni waszego żądła.“

Wówczas też najdosadniej może przejawia się owa zdolność Bułgarów nieszczęsieniom innym za narzędzie, ale używaniem innych za narzędzie. Jedno stronnictwo przywołało reprezentantów Rosji i cesarza rosyjskiego na pomoc, dla pokonania stronnictwa przeciwnego; gdy jednak przywołani spełnili swoje poruczenie im zadanie, chcieli rzucić Bułgarię za własnej inicjatywy, powiedziano im, że rola murzynka skończona i murzynek może sobie odejść. Wszyscy bułgarscy stronnictwa podali sobie rękę, aby ułatwić podróż paszportową obu jenerałom rosyjskim.

To było wówczas, ale teraz co innego — powiedział mi.

Czem jest teraz Cankow. proszę postąpić: Było to przed paru tygodniami, jednego z owych wieczorów, kiedy zgromadzają u Cankowa tłumnie grono przyjaciół politycznych, okalających kołem patriarchalnym starego weterana liberałów bułgarskich i gwarzących przy blasku lampy eksportu amerykańsko-austriackiego o bieżących sprawach politycznych. Stary Cankow jak zwykle, pociągając wołny dymek jenińskiego tytoniu, z klasycznej jego „brule guele“, przysuchiwał się z dobrodusznym uśmiechem rozmowom naszym o żądanej przez rząd bułgarski, gwarancji rosyjskiej dla swobód konstytucyjnych Bułgarii.

— „Bétes qu'ils sont — przerwał naraz, odejmując fajeczkę od ust z tem nagłym salto mortale, które tylko jemu jest właściwem przy przejściu z dobroduszeństwa do oburzenia: — „Oni śmiać żądać gwarancji od Rosji? Ja rozumiejąc, gdyby tego żądała ta Grecja, która przez siedm lat walczyła o swa niepodległość, ale my, niedni Bułgarzy, którzy Rosji zawdzięczamy wszystko, którzy bez niej nie byłibymy temi czem jesteśmy, my o swojej osobowości mamy żądać poręczenia naszych swobód i naszego istnienia, to więcej niż śmieszne.“

W pokoju oprócz kilkunastu Bułgarów, nadobnej córy Cankowa, i piszącego te słowa, tudzież jednego literata niemieckiego, znajdował się też korespondent paru dzienników rosyjskich M.

— Ależ — diado — przerwał mu — re-gencja i ministerstwo nie żądają gwarancji pono w tem znaczeniu, o jakim pan mówi.

— A ja wam powiadam, panowie — ciągnął dalej starzec w najwzmożonym oburzeniu i rozdrażnieniu — że to są ludzie nieudolni, nieczestni i śmieszni, to grzech pierworodny żądać czegoś podobnego od Rosji. Ja wam powiadam panowie, że oni największe nieszczęście sprowadzą na ojczyznę naszą — okupacją rosyjską.

Wiele gdzieś rusofilstwo bułgarskie? Idzie o to, że w Bułgarii nie ma ani rusofilów ani rusofobów. Są tylko Bułgarowie.

Pomiedzy nim i jednym, któryby nie czuł wdzięczności dla Rosji za wyzwolenie ojczyzny jego z jarzma tureckiego i o tem zdaje się zapominać Europa — ale ani jednego też nie ma, któryby tę wdzięczność zeskontował choćby na jedną stotkę!“ gdy idzie o interes własnego kraju — o czem zdaje się nie zawsze pamiętać w Rosji, a co przypomnieć musieli teraz Bułgarzy jenerałowi Kaulbarsowi. Ilekroć odwoływał

się on do dzieła oswobodzenia Bułgarii i opieki cesarza Rosji, przerywano mu z entuzjazmem: „Niech żyje car, niech żyje Rosja!“ — Ależ car oswobodził — ciągnął dalej wysłannik rosyjski — żąda od was, abyście spełnili te i inne życzenia. — „To by nie może — odpowiadali mu ze spokojem ciż sami — my mamy ustawy krajowe, poręczone przez cesarza Jegomości, a im się sprzeciwiać nie żądamy.“

Czy czytelnik zechce w tem widzieć objaw legalizmu, czy zdolności dyplomatycznych wrodzonych każdemu Bułgarowi — to na jedno widać. Fakt pozostaje faktem.

— Ależ stronnicy Cankowa inaczej przyjmowali Kaulbarsa i zgodzili się na jego żądania?

Gdy rozmawiając z Cankowem o wstrzymaniu się jego partii od wyborów do teraźniejszego wielkiego sejmiku, rzucił ktoś od niechcenia uwagę o bezużyteczności tego sporu wobec fikcyjności uchwał tego sejmiku, skoro przyjętym być musi kandydat nie jego lecz Europy lub Rosji.

— My i kandydaci Rosji nie przyjmujemy bez wyboru — odrzekł na to stary liberał.

Przypomnia mi to owego austriackiego celnika czy urzędnika finansowego, który w zeszłym roku przy wyjeździe moim z Belgradu statkiem austriackim, w żaden sposób nie chciał przepuścić mego pakunku, dopóki mu sam nie otworzę go do rewizji, mimo iż doskonale wiedział, że w tym pakunku nie ma nic do opłaty celnej, bo były to same książki serbskie. Nic nie pomagały ani prośby, ani zaklecia o półgodzinną stratę czasu z rozpakiowywaniem, ani groźby skargi do Jego Ekscelencji pana ministra skarbu o sekaturę. — Urzędnik z niezamąconym spokojem na swej wysłuch, nieruchomej, biurokratycznej twarzy, na którą padał cień od sterzącej za uchem klasycznej słomki cygara wirginia, na wszystkie moje półgodzinne miotania się, odpowiadał z flegmą: —

— Das Recht muss Recht sein

Toc i Cankow ma swoje prawa, swoje idee, których musi niezachwianie bronić, nie dbając wcale o to, czy jedna połowa świata będzie go miała za patriotę, druga za zdradę.

— Das Recht muss Recht sein.

A to jest hasło nie samego Cankowa, ale całej Bułgarii, wszystkich Bułgarów, dla których zrozumienia i ocenienia nie należy zapominać i o jednym jeszcze nader ważnym czynniku — położeniu geograficznym ich kraju, gdzie krzyżują się interesy polityczne i ekonomiczne tylu mocarstw.

Gdyby przy tym jednym tylko czynniku rządził Bułgarię Bismarck, nie zaś książę Aleksander lub dzisiejsza regencja, to nie tylko wyprowadziłby większe i częstsze kościółki, niż ów, po których mn. żelazny kanclerz przepowiadał pozostałość samych tylko reminiscencji z pobytu w Bułgarii, ale niezawodnie co dnia dotkliwiej chorowałby na nerwy, niż po utarczkach z Windhorstem. A przecież Stambulow raz jeden w ciągu swych rządów zachorował!

Przy uwzględnieniu owych wszystkich powyższych czynników da się w części zrozumieć i polityka Bułgarów i ich dzisiejsza sytuacja i programy stronnictw politycznych przy nadchodzącym wyborze w obecnym wielkim uarodowym sejmiku w Tyrowie.

Przed dwoma tygodniami już był w tej mierze program i plan naszkicowany. Pomijam tu program wyciekający Karawelistów i Cankowistów, tudzież w biegunem u nich przeciwnieństwie zostające usposobienie armii, która albo w całości albo w znacznej części pod wodzą Popowa gotowa w danej chwili proklamować Batenberg albo zdecydować się na analogiczny plan z owym powziętym w przeddzień abdykacji po-wrótnie księcia, kiedy chciano zmobilizować całą armię, przerzucić ją nad Dunaj, dać strzał protestujący na obcą armię okupacyjną i następnie cofnąć się do Macedonii i wzniesić w niej taki pa-żar, jakiegoby nie ugasila rychło cała Europa. Pod analogicznym planem niekoniecznie rozumie brojni, ale choćby niemieli fantastyczny, mogący się zakończyć gromadną emigracją wojskowych za granicę.

Jak powiadam — pomijam to, a biorę jeno na uwagę żywioły, mające rozstrzygać o wyborze księcia w murach owego teatru czytelni narodowej w Tyrowie, gdzie obecnie odbywa swe posiedzenia sejm elekcyjny. Sejm ten, oprócz kilkudziesięciu opozycyjistów z frakcji cankowistów, karawelistów i konserwatystów składa się przeważnie (około 400 posłów) ze stronnictwa rządowego, w mniejszej mierze odcienia rencyjnego, w znaczniejszej — odcienia ściśle ministerialnego, czyli po prostu skrajnego radostawskiego. Przywódcy stronnictwa owego odcienia postawili przed dwoma — jak powiedziano — tygodniami kandydaturę księcia Aleksandra, zdecydowawszy wybrać go raz dla zadokumentowania swojej niezawisto-

ści i sympatii politycznych, wiążących ich z Batenbergiem, a powtóre dla celów pierwszego legitymizmu bułgarskiego w tem przeświadczeniu, że gdyby nawet kandydatura ta była niemożliwa, gdyby ponownie wybrani nie uzyskali zatwierdzenia Europy i gdyby musiano faktycznie wybrać innego kandydata, to po możliwym w przyszłości opróżnieniu przez tegoż tronu, gotowym po nim kandydatem, przy bardziej sprzyjających warunkach — byłby już gotowy kandydat w osobie Batenberga.

Jednocześnie Stambulow wystąpił z planem kandydatury albo ks. Waldemara, albo ks. Oldenburskiego (albo nawet Meklenburskiego), tj. takiej kandydatury, której by nie mogła odrzucić ani Rosja (mimo że nie uznaje legalności niniejszego sejmiku elekcyjnego), ani Europa. I wówczas już zapewniał on, że te kandydatury przyjmie narodo-we sejmowanie, dlatego wczorajsza depesza tyrow-ska o możliwości wyboru Waldemara musi być uważana jako prawdziwa i podająca wiadomość prawdopodobną.

Jakże owa większość radykałów radostaw-skich, pragnąca Batenberga, może się zgodzić na kandydaturę Waldemara?

Bardzo łatwo. Bo stronnictwo to (a nie tylko ono samo) jest przeświadczone, że nikt nie może się przez czas dłuższy utrzymać stale na tronie bułgarskim, bo choćby go nie straciło ze stronnictwo wrogie, to ustąpi sam pod naciskiem krzyżujących się interesów i wpływów mocarstw.

Wobec takiej perspektywy nie dziw, że myśl Bułgarów skierowała się często ku planom niała-nyom odbyty w Sofii-miej szefa radykalnego stron-nictwa serbskiego Teodorowicza, to znów ku myś-łom rozwiania swej sprawy pomiędzy prądami obu panslawizmów, zdzierających się na półwyspie Bałkańskim. Ale o tem może się nadarzy sposob-ność pomówić później i gdzieindziej, a wówczas może i polityka takich np. cankowistów nie wyda się tak tracącą walenrodyzmem jakby się to zda-wać mogło z powyżej naszkicowanych ustępów.

Związek stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych.

Z XII. rocznika stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicji, przedłożonego delegatowi, wyciemy następujące najważniejsze szczegóły: Od początku roku stowarzyszeń powstało prawie w Galicji Towarzystw zaliczkowych i kredytowych 248, spożywczych 12; rolniczych 7, innych 54, razem 321; ubyłoby zaś ogółem 74, tak, że z koń-cem r. z. zostało 247. Z tych stowarzyszeń było zarejestrowanych w rozmaitych sądach 245, a nie-rejestrowanych było 2. Z poręka nieograniczoną było 128, a z ograniczoną poręką 119. Stowarzy-szenia te liczyły członków: a) zaliczkowe i kre-dytowe 111.085; b) inne 4.375, razem 115.460. (W 1884 r. 107.773). Posiadali kapitału własne-go, a mianowicie: w udziałach 4.617.435 złr. (centy opuszczamy), w funduszu rezerwowym 630.372, razem 5.247.808, (w r. 1884: 199 sto-warzyszeń 5.309.984). Kapitały owe, które mi sto-warzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładów oszczędności, pożyczek od osób prywatnych, lokacyj funduszy publicznych i pożyczek od innych za-kładów finansowych. Dział wkładów oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, siołki rolnicze i Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, z których pierwsze zgromadziły z dniem 31. grudnia 1885 kwotę 8.696.581 złr., drugie 277.887 złr. razem 8.973.868 złr., a gdy w roku 1884 wkładki oszczędności wynosiły łącznie 8.927.642 złr., przeto przyrost wynosił w 1885 r. 46.326 złr. Pożyczki u osób prywatnych zaciągali tylko wyjątkowo mniejsze stowarzyszenia zaliczko-we i niektóre stowarzyszenia niezaliczkowe, jak Towarzystwo spożywcze i inne. Nadto stowarzy-szenia, mające kupieckie stosunki, miały w obiegu weksle lub niezałatwienie rachunków za dostarczane towary, materiały i t. d. Lokacje funduszy pu-blicznych pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą w stowarzyszeniach zaliczkowych 93.388 złr. Pożyczki od innych zakładów kre-dytowych a mianowicie: austro-węgierskiego Banku, g. kasy oszczędności, Banku krajowego krakow-skiego Towarzystwa wzaj. ubez. i niektórych prowincjonalnych kas oszczędności — stanowiły także w ubiegłym roku po wkładkach oszczędno-sci najważniejsze źródło, z którego stowarzysze-niom kapitały obce dochodziły, i to w równej mierze dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń.

W roku 1885 przystąpiły do Związku sto-warzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wy-stąpiły 2, a wykluczone 2, z powodu nieprze-kładania sprawozdań z czynności 2. Związek liczył zatem w r. z. 103 stowarzyszeń. Z pozostałych z r. 1884. 193 towarzystw zaliczkowych ubyłoby 11;

w r. z. przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych sto-warzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało ra-chunków za r. 1885 tak, że łącznie powinno było zamknąć rachunki za r. z. 1882 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu. Z nowopowstałych 14 towarzystw było 11 dla lu-dności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjal-nej. Liczba członków w 177 towarzystwach zali-zkowych wzrosła się w ostatnim roku o 10.61 prc. i wynosiła 111.085 z wpłaconymi udziałami 4.277.116 zł. i funduszem rezerwowym 593.457 zł. razem własne fundusze 4.870.573 zł. Fundusze obce: w wkładkach oszczędności 8.796.581 zł., w długach stowarzyszeń 2.620.623 zł., razem 11.517.204 zł., skutkiem czego stosunek obce-go do własnego kapitału wynosił jak 2:32: 1, podczas gdy roku 1884 był jak 2:34: 1. Pożyczek udzie-lono w ciągu r. z. 31.525.341 zł., o 1.005.111 zł. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za r. 1885, po-zostało u członków 15.692.958 czyli o 258.626 zł. mniej, niż z początkiem roku 1885. Z cyfr po-wyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładów oszczędno-sci 49.133; kredytu bankowego i t. d. 14.805; udzielonych w r. 1885 pożyczek 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymywały się stowarzyszenia w granicach, właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, że względu na szczerpy zakres interesu, udzielano przeważnie kredyty w granicach określonych i tak: 55 towa-rystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 zł., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 zł. 35 udzielało kredytu nad 1.000 zł., aż do 5.000 zł., 6 udzielało kredytu do 10.000 zł., 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego czło-nka; z 2 urzędniczych towarzystw *maximum* kre-dytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Związek w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczących poży-czek, przekraczających granicę 10.000 zł.; jednako-ż i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają najwyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową, za osobną wszakże uchwałą swej Rady nadzorczej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. listopada.

* **Podróż arcys. Rudolfa** i arcys. Stefania do Galicji nastąpił na maj. W Krakowie zabawił na następną tronu jeden dzień, a we Lwowie dwa dni. Nadto zaszczyli swemi odwiedzinami dom hr. Potockich w Krzeszowie, dom ks. Sangszkowskich w Gumniskach, dom hr. Potockich w Łańcucie, dom ks. Sapiehowich w Krasieczynie, poczem ze Lwowa wyjeżdżając, zaszczyli dom hr. Dzieduszyckich w Pieniakach, a przebywszy dzień w Tarnopolu, zaszczyli dom hr. Siemickich w Chorostkowie, dom hr. Bar-worowskich w Kopezyńcach i dom hr. Gołuchow-skich w Skale. Ztamtąd przez Czerniowce uda się do Kołomyi w celu zwiedzenia Słobody rurskiej, zjazd już bez zatrzymania się wróci do Wiednia.

Z innego źródła donoszą, że następcą tronu przybędzie z arcys. Stefanią do Galicji na cały mie-siąc i zabawi parę dni w Krakowie, w Tarno-polu, a zanku hr. Potockich w Łańcucie, u księ-stwa Sapiehowich w Krasieczynie, a następnie uda się na trzy lub cztery dni do Lwowa. Arcyksiężna Ste-fania powróci ztąd do Wiednia, zaś arcys. Rudolf uda się w dalszą podróż do wschodniej części kraju, a w końcu polować będzie w Turzemu (w Stryskim) na dziki, w Jasieniu (pow. kałuskim) na jelenie, w Hrynawie (na granicy bukowinskiej) na orły i w Łańcucie na lisy.

* **Kierownictwo starostwa w Krakowie**, poruczonemu zostało mianowanemu właśnie staroście powiatowemu hr. Kazimierzowi Borkowskiemu, do-tychczasowemu komisarzowi powiat. i kierownikowi starostwa w Mościskach. Wczoraj o godzinie 10. rano złożył hr. Borkowski przysięgę w ręce namie-slnika p. Zaleskiego, który powrócił onegdaj do Lwo-wa. Hr. Borkowski obejmuje starostwo w Krakowie w sobotę d. 6. b. m.

* **Mianowania**. Tymczasowa krajowa zama-nowała nauczyciela radykalnego szkoły etatowej w Tinkowie Lyszarda Słupskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Jenerał komenderujący** książę Württember-ski, wyjechał wczoraj ze Lwowa do Prus. — Główno-komenderujący kas. Windischgrätz wyjechał z Kra-kowa, udając się przez Wiedeń do majątku swojego Sarosza-Patoka na Węgrzech, gdzie przepędzi dwumie-sięczny urlop.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szka-łki Siostrzom miłosierdzia w Wielkich Oczach, w pow-jaworowskim, zapomogę w kwocie 100 zł., na odbu-dowanie zniszczonej podażem szkoły dziewcząt.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we czwartek d. 4. listopada b. r. o godz. 6. wieczo-rem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Zamknię-cie rachunków m. muzeum przemysłowego. Rekurs w sprawach policyjno-bdnowicznych. Projekt organi-zacji m. służby sanitarnej. Projekt organizacji biura egzekucyjnego magistratu. Wnioski w sprawie orga-nizacji etatu osobowego urzędników manipulacyjnych magistratu. Dyrekcja szkoły żeńskiej im. św. Anny w sprawie ustanowienia służby dla tej szkoły. Wnio-ski dotyczące regulacji ulicy Karnej.

+ **Henryk Klimontowicz**, właściciel Włóty pod Bieczem, oficer wojsk polskich z r. 1863 z od-ziału Narbutta, poprzednio oficer rosyjski z pułku strzelców, zmarł w dobach swoich 27 z. m., otacza-ny poważaniem ogółu.

* **W sprawie zagubionego listu** z 15.000 zł. w a., otrzymujemy dziś wiadomość urzędową, że dotąd nie jest wcale sprawdzonym, a stan dotychcza-sowych dochodów na nawet przemawia przeciw te-mu, aby list rzeczyony zaginął na terytorjum galicyj-skiem. Oczekujemy więc niecierpliwie dalszych rezul-tatów badania i stanowiącego wyjaśnienia, gdzie ów list zaginął na drodze między Lwowem a Czerniow-cami, bo domaga się tego zanepokojona opinia pu-bliczna, przyzwyczajona do regularności poczt austria-ckich, a dowiadująca się w ostatnich latach zbyt czę-sto o niespodziankach, panujących reputację zarządów poczt. Potrzeba tego tem bardziej, że i dawniejsze wypadki nie zawsze były należyte wyjaśniane. Przy-pominamy sprawę zatraczonego listu, wysłanego również z kwotą 15.000 przez bank Wiedeński Czizka & Co. firmy tutejszej Sokal & Lilien, która od roku się to-czy, i nie jest dotychczas należyte wyjaśniona. Zresztą wiele prywatnych skarg, które nas dochodzą, nie ogłaszamy wcale, bo nie uważamy tego za właściwe.

* **Sensacyjny telegram** „własne“ umieszcza-zawyczał urzędowa *Gazeta lwowska*. Wczoraj up-czytano: „Wiedeń, 2. listopada, (Tel. pr.) Stan sa-nitarny w Wiedniu jest wyborczy.“ Tymczasem wła-snie 29. zm. w nocy zmarł w Wiedniu na *cholera* *azjatycką* robotnik Palecek, o czem obszernie dziś piszą pisma wiedeńskie.

Drugi telegram własny brzmi: „Berlin, 2. li-stopada. (Tel. pr.) Kwestję bułgarską uważają tu za bardzo poważną.“

Krótko i wężłowato, nawet tak wężłowato, że aż *Kurjer Lwowski*, tę lapidarną i tak wiele mó-wiącą wiadomość powtórzył.

* **Ogłoszenie konkursu**. Dyrekcja zjednoczo-nego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Kra-kowie, postanowiła wydać na premium dla członków Towarzystwa na rok 1887, drugi zeszyt artystyczne-go albumu, składającego się z 5-ciu tablic w okładce artystycznie wykonanej, mianowicie: z 1 aquaforty, 1 chromolitografii, 1 drzeworytu, 1 heliografii i 1 fotodurku lub fototypii. W tym celu ogłasza konkurs na prace artystyczne, służące mające do reprodukcji tablic powyż wymienionych.

Warunki konkursu są następujące: Przedmiot i rodzaj tablic dowolny (z uwzględnieniem warunków cenzury). Szkice bezwarunkowo przyjęte nie będą. Wielkość rysunku dowolna, nie mniejsza jednak niż 25x31 centymetrów, wielkość zaś akwareli musi być 21x29 centymetrów. Rysunek do karty tytułowej (okładki) w 3 tonach, z artystycznie wykonanym napisem „Album artystyczne“, rok 1887. — Zeszyt drugi. Termin do nadesłania prac konkursowych na-znacza się na 1. marca 1887 roku do godziny 4 po południu. Prace nadesłane po tym terminie, bezwa-runek nie będą przyjęte do konkursu. Ocena prac konkursowych powierzona będzie osobnemu jury i od-będzie się dnia 6. marca 1887 roku o godzinie 12 w południe. Nagrody za przyjęte prace do albumu są następujące: za aquafortę 400 zł., za akwarele 300 zł., za 1-szy rysunek 250 zł., za okładkę 250 zł., za 2-gi rysunek 200 zł. — Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa wraz z prawem re-produkcji. Dzieło do reprodukcji 5-jej tablicy, wybie-rze dyrekcja z prac wystawionych na salach Towa-rystwa. Przesyłka na koszt i pod adresem Towa-rystwa: Kraków, Sukieniczne.

Skład jury: Przewodniczący: *Matejko Jan*. Członkowie z grona dyrekcji: *Książę Czartoryski*, *Murceli*, *Loeffler Leopold*, *Michalowski Ludwik*, *Sokotowski Marian*. Delegat reprezentacji ze Lwo-wa: *Młodnicki Karol*. Członkowie z poza grona dyrekcji: *Euszeckiewicz Władysław*, *Rómer Al-fred*, *Zacharzewicz Julian*. Członkowie dyrekcji: *Zastępcy: Cieszkowski Zygmunt*, *Jordan Henryk*.

* **Wydział Towarz. prawniczego**, zaprasza wszystkich członków na pogadankę, która odbędzie się dziś we środę d. 3. listopada o godz. 6. i pół wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika 1. 3). Na porządku dziennym zamieszczonej przy tema-ta. Zarazem podaje wydział do wiadomości, że nadal

w znacznej części uwaga publiczna, śledząc z go-rączką ciekawością przebieg obrad i wypad-ków. Wyjechał też Dobrzański, chcąc być bliskim świadkiem tego co się dzieło u samego ogniska polityki, na cały ten czas do Wiednia, zjazd przy-szyły do *Gazety* sprawozdania i korespondencje, zawsze wielce sensacyjne, w różowych barwach przedstawiające obecny i przyszły stan rzeczy. Ta czynność publicystyczna zajmowała głównie Dobrzańskiego podówczas. Nie będąc wybranym do parlamentu rakuskiego, nie odegrał on wa-żniejszej politycznej roli, po części może i dlatego, że nie posiadał daru wymowy, niezbędnej potrzebnego na arenie publicznej. Myśli były u niego za-wyższaj trafne, ale utykał w słowach, pisał się, powtarzał. Na torze politycznym prześlizgnął go, wiec inni, wymowniejsi i doświadczeni, pomimo że starał się wszędzie być i należał do wszyst-kiego, co na przebieg wypadków politycznych wpływ wyrzucił mogło. W pierwszych zaraz chwi-lach ery konstytucyjnej widzieliśmy go w skła-dzie deputacji wiedeńskiej, w gronie Rady naro-dowej, był na Zjeździe słowiańskim w Pradze, jeżdżąc różnymi czasami do Frankfurtu, do Pesztu i przebywał niestannie w kołach poselskich w Wiedniu. Wszakże aureola, otaczająca go początko-wo, błądła z biegiem wypadków, w miarę jak inni występowali na pierwszy plan widowni polity-cznej, zwracając ku sobie uwagę powszechną. Ale za to z zupełnym przewrotem rzeczy, po zbro-mardowaniu Lwowa, odżyła w całej potęgze dawna ku niemu nienawiść wrogich krajowi stronników reakcji, niemogących przebaczyć Dobrzańskiemu jego liberalizmowi, jego agitatorstwa i jego *Gazety*. Jeden z pierwszych porwany za karę tych wszyst-kich grzechów w kamazie, popędzony do Josef-stadu, w twierdzy tamtejszej zniewolony był od-służyć całą kapitulację, z której część większą przepędził w czynnej służbie garnizonowej w kompanii karnej, pomimo licznych a bezskutecznych protekcji, starań żony i rodziny. Powrót po uwol-nieniu z wojska do Lwowa, rozpoczyna nową erę w życiu publicznym Dobrzańskiego.

Władysław Zawadzki.

36)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. JELCZOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z pierwszych powinszował mu wygra-nej wiechrabia a uczynił to w sposób tak zręczny, że jednocześnie położył jego miłość własną.

Kiedy Adeline zapewnił, że grał po raz pierwszy, Fryderyk nie był tak naiwnym, aby zdradzić się, że mu nie wierzy, przeciwnie, z miłą człowieka doświadczanego, odrzekł:

— Patrząc na grę pańską, przekonałem się najprzód, że masz pan prawdziwy talent do gry, a powtóre, że sprzyja ci szczęście. Posiadać dwa tak ważne warunki i nie grać, świadczy to tylko jak mało pan dbasz o majątek.

Wraz z winszującymi otoczyli pana Adeline i tacy, którym się zdawało, że mają jakiś tytuł do udziału w wygranej: hrabia de Cheylus po-żytył pięćdziesiąt luidorów, kilku innych mniej-sze lub większe kwoty. znalazło się nawet cze-rech takich, co poprostu zażądali zwrotu po pięć luidorów każdy, przegranych niby na poniterce.

Nazajutrz, w Izbie, szczęście prezidenta

Internacjonalu, było głównym przedmiotem roz-mów; przyjaciele winszowali mu wygranej, która

przechodząc z ust do ust, urosła już do dwóch, trzechkroćstysięcy franków.

Adeline, jako człowiek przeczorny, nie chciał

trzymać przy sobie tak znacznej sumy, wynoszącej

jeszcze przeszło trzydzieści pięć tysięcy; odesłał

więc pieniądze do Elbeuf, wiedząc, że tam bez-

pieczniejsze będą aniżeli w jego ręk. Rozumie

się, iż przed żoną nie przyniósł jej ząd do nich

przyszedł, ale dla spokojności jej, wymyślił jakiś prawdopodobną historję: w ostatnich czasach tyłu dźnników ich zawiodło — że, chociaż to rzecz nadzwyczajowa — mógł jednak znaleźć się między nimi jeden uczciwszy, pragnący zwrócić swoją należność.

Kiedy wieczorem ukazał się Adeline w klu-bie, wczorajsi poniterowie otoczyli go kołem:

— Należy nam się rewanż, panie przy-zdencie!

— Godziłoby się zwrócić nam cokolwiek z wczorajszego planu!

Odpowiadał śmiejąc się, że to rzecz niemo-żliwa, bo pieniądze pojechały już sobie do Elbeuf, a potem zupełnie już poważnie wytłómaczył, że graczem wcale nie jest, że jeżeli wczoraj bank założył, to uczynił to tylko na usilne nalegania przyjaciół, dla klubu, nie zaś dla własnej przy-jemności.

— A dla nas nie pan nie zrobisz? przecież i nam coś się należy, jako ofiarom pańskiego tryumfu.

Czemuż by wreszcie nie miał grać, skoro ma szczęście? Trzeba z niego korzystać; a Fryderyk myślił się, na teraz przynajmniej, posada-jąc go o lekceważenie pieniędzy. On ich tak wiele potrzebował dla Berty!

Alle tego wieczora szczęście mu nie posłu-żyło; to jego własne, osobiste szczęście, zawiodło go — niezupełnie, ale zawsze zawiodło. Wygrał i przegrywał naprzemiennie, aż w rezultacie skończyło się na przegranej sześciu tysięcy franków.

Ze nie miał takiej kwoty przy sobie, oświad-czył kasjerowi, że jutro (dług zapłaci).

— Kasa nie przyjmie pańskich pieniędzy, kochany

pogadanki będą się odbywały zawsze w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa. Upraszam przeto wszystkich członków, by w celu urzeczywistnienia tych pogadek, zechcieli nadsyłać stosowne temata na ręce rady sądu wyższego, p. J. Bochyńskiego. W końcu zawiadamia wydział, że czytelnia i biblioteka otwarte będą codziennie, od godziny 6. i pół do godziny 8. wieczorem, począwszy od dnia 3. listopada b. r.

* **Zarząd męskiego chóru** galie. Towarzystwa muzycznego, zaprasza wszystkich członków na próbę która się odbędzie we czwartek 4. listopada b. r. o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa.

* **Dwa przedstawienia amatorskie** połączone z koncertem orkiestry amatorskiej na dochód Tow. „Przymierze braci”, odbędzie się 6. i 13. b. m. w sali Towarzystwa „Frohsinu”. Dnia 6. b. m. odegrają: „Filizankę herbaty”, „Jedenkroć” Blizńskiego i „Dziadłach” Swiderskiego, a 13. b. m. odegrana zostanie „Pan i Pani” Dreyfusa, „Moja córka” Labiche’a i „O chlebnie i wodzie” Salinger’a.

* **Na bank ochronny.** Od komitetu w Makowie otrzymujemy następującą odezwę: Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w sobotę 20 listopada b. r. w sali Towarzystwa kasyonowego w Makowie. Komitet złożony z ks. kan. Jana Warzechy, ks. kan. Józefa Prochera, p. Karola Wrońskiego i dr. Jana Gawlika.

Program: Odezyt p. Żmigrodzkiego. Śpiew solowy. Polonez ze śpiewami Deklamacje. Gra w kwiaty. Tańce. — Początek o godzinie 7. wieczorem. — Wstęp tak od pojedynczych osób, jak i od rodziny 1 zł., nie kładące tamy dobroczynności.

Dochońd z wieczorku postanawiamy użyć w następny sposób: Rząd pruski wynaczył 100 milionów marek na zakupno ziemi polskiej w Poznańskim na rzecz kolonistów niemieckich. Przeciwnie tej armii finansowej, która już weszła na ziemię naszą, formuje się w Poznańskim legion narodowy: „Bank ochrony własności ziemskiej”. Jest to walka stórków zacięta, niżej wszelkie orężne, a również święta, bo to walka o byt narodowy. Każdy, komu ziemia ojczyzna jest miłą, winien stanąć w szeregu. Niechaj bogaty ile mu starczy zasobów, niech ubogi grozom wdomów wesprze to użycowanie. Dochońd więc z naszego wieczorku przeznaczamy na zakupienie chociażby tylko jednej akcji tego Banku. Akcje zaś te oddamy na jego fundusz żelazny. — Wszelkie datki prosimy przesyłać do p. dr. Jana Gawlika w Suchy, lub do p. Karola Wrońskiego w Makowie.

* **Karygodny żart.** D. 1. b. m. publiczność idąca ulicą Żółkiewską była świadkiem strasznego wypadku, opisanego w jednym z pism miejscowych w sposób następujący: „Środkiem ulicy biegł człowiek — w płomieniach, które podsycał wiatrem, z każdą chwilą się zwiększały. Na krzyk i wołanie nieszczyśliwego o pomoc, nadbiegł wyrobnik J. Sawdon, który wraz z kilku przechodniami słudził ogień. W strasny sposób poparzonego odwieziono do głównego szpitala. Po bliższym zbadaniu sprawy przekonaliśmy się, że rzecz miała się, jak następuje: Dominik Olejarnik wraz z Joslem Maimanem wiozł z fabryki p. Gutwirtha na Znieśieniu butle blaszane, napełnione spirytusem. Butla, którą Olejarnik umieścił na swoich kolanach, była popęta, wskutek czego spirytus zmoczył ubranie parobka. Na ul. Żółkiewskiej koło kościoła św. Pietrze, Olejarnik wysiadł z wozu, a towarzysz jego poszedł do polskiego sklepu, aby postarać się o nowe naczynie, wskutek czego część spirytusu wylała się na ziemię. W tej chwili przykoszował jakiś chłopak i podpalił spirytus, który buchnął silnym płomieniem. Płomienie objęły w jednej chwili suknie Olejarnika, a chłopak umknął i pomimo energicznych poszukiwań policji, dotychczas nie zdołano go wyśledzić.”

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały niebo było zamgłone, opadu jednak nie było, wiatr był przeważnie E. Średnia temperatura dnia była — 0,° C., najwyższa 3,° C., najniższa dziś nad ranem — 2,° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 776 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. listopada. Wiatr południowo-wschodni, niebo prawie czyste, średnia temperatura dnia niżej 1,0° C., powietrze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro d. 4. listopada:** św. Karola Bor.; — św. Jakowa A.

— (y.) **Stanisławów d. 31. października.** (Pogrzech oficera b. wojsk polskich z r. 1831. i patriotycznym młodzieży naszej.)

Dnia dzisiejszego odpowiadaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Sp. Józefa Wasilewskiego, byłego oficera wojsk polskich i zasłużonego ojczyźnie bohatera. Sp. zmarły pochodził z rodziny szlacheckiej i miał niegdyś znaczniejszy majątek, który oddał następnie na potrzeby kraju. Za waleczne usługi w bitwach o wolność, przyzdobiony był krzyżem „Wirtuti militarii”. Sp. Wasilewski mało był znany w Stanisławowie, gdyż jako podszysz starszyszek mało się udzielał, mimo to wyruszył na pogrzeb całą publiczność stanisławowską, czerząc tym sposobem pamięć mełą, co życie i majątek niósł w ofierze dla ojczyzny. Na pogrzeb zjechała się też liczna szlachta okoleczna, a Stow. republikanów „Gwiazda”, manifestując na każdym kroku swe patriotyczne uczucia, wystąpiło ze standardem. Wzruszający widok przedstawiało grono pochylonych starszyszek, postępujących przed trumną i niosących krzyż zasługi zmarłego. Starszyszkowie ci, to ostatni, a nieleżni już w naszym mieście koledzy zmarłego i bohaterowie z pod Grochowa i Ostrołki. Nad grobem weterana przemówił burmistrz miasta, dr. Kamiński, wyśpiewując również i gorące słowa niejedną łzę z wyćskania.

Nader licznie zgromadziła się też na pogrzebie młodzież szkolna, która ujawniła trumnę zmarłego, zaniosta ją na swych barkach aż do grobu. Dzielnia to młodzież nasza! — Patriotyzm jej mógłby być przykładem dla starszej braci. Ta sama młodzież przyzobadała w dniu jutrzejszym groby zasłużonych Polse mełw, spoczywających na tutejszym cmentarzu i odśpiewa pieśni patriotyczne. Cześć jej za to, że w chwili ogólnego zobojętnienia budzi ducha narodowego!

— **Fabryka pp. Zieleniewskich** w Krakowie, przewidywając przeniesienie będzie na ulicę Krowoderską. Odnosne plany z powodu nagłości zamierzanej budowy zatwierdził magistrat krakowski, mając wzgląd, iż od spieszego rozpoczęcia robót w tej brzyce zależnym jest los robotników, pozostających po pożarze bez zajęcia.

— **Osusz.** Policja krakowska przytrzymała Bartłomieja Żądło, lat 43 letniego, rodem z Woli Podlesnej powiatu miechowskiego, przybierającego nazwiska Marcina Barana z Michałowie, i Macieja Żurę z Miechowa, którzy robiące częste wybieżki do Krakowa, zawierali tam różne umowy o różne dostawy, zboża, drzewa, wosku i t. p. z obywatelami austriackimi, a gdy ci doręczali mu zadatki, wówczas Bartłomiej Żądło umykał do Królestwa bez żadnej myśli dotrzymania umowy. Oprócz tego, gdy raz jeden z obywateli Krakowa wyszukał w Woli

Podlesnej i gdy przypomniał mu zawartą umowę, wówczas Bartłomiej sposzreglęz go w swoim domu, chciał go pobić. i nawet zmusił groźbą do ucieczki z Królestwa.

— **Cholera.** Robotnik, który zmarł we Wiedniu 30. zesz. miesiąca na cholere azjatycką nazywa się Franciszek Palecek. Po dokładnej desinfekcji zamknięto z urzędu szynk, w którym zachorował Palecek. W Peszcie zachorowało od 30. z. m. do 1. b. m. 6 osób a zmarło 7.

W Tryescie d. 1. b. m. nie było żadnego wypadku cholery. Z Lublina donoszą 30. z. m.: „W tutejszym domu przymusowej pracy grasuje cholera azjatycka — szpitalizowani zapełniony jest zapadłymi na cholere. Magistrat zamknął cmentarz i zabronił zwiezienia grobów podczas zaduszek. Ogłoszono to w kościołach z ambony. W mieście panuje panika. W domu przymusowej pracy zmarło na cholere azjatycką 7 więźniów.” W Brunnorff pod Lublaną pomiędzy więźniami zajętymi przy budowie drogi szerzy się cholera. Zachorowało 24 więźniów a 10 zmarło.

— **O znacznej kradzieży** u właściciela dóbr Geigera, o której donosiliśmy wczoraj telegrafu 1. b. m. z Pesztu, że czeładnik kowalski znalazł na ulicy zupełnie zniszczoną kasę żelazną, skradzioną Geigerowi. Policja w pobliżu kasy znalazła na ulicy wszystkie papiery wartościowe a pomiędzy temi także gotówkę 815 zł. Resztę gotówki 270.000 zł. skradziono. Zbójce, którzy utworzyli formalne konsorcjum, napadli przed popełnieniem rabunkiem czterech furmanów Geigera we śnie i związali ich. Kola wozu, na którym zabrali kasę żelazną, zaopatrzili kauczkiem ażeby nie było słychać turkotu.

— **O okropnym wypadku** donoszą z Kubinu w komitacie Temeskim w Węgrzech: W gminie Banistic kazał komendant posterunku żandarm Balogh eskortować do koszar dwa indywidualne czterem żandarmom. Gdy indywiduala te zachowywały się podczas drogi krnąbrnie i komendanta obrażały, pakazł surowo żandarmom, zastrzelił ich na miejscu. Żandarmi z początku uczynić tego nie chcieli, musieli jednak później usłuchać rozkazu, ponieważ Balogh zagroził im, że ich zastrzeli za nieposłuszeństwo. Gdy dwie ofiary szaleństwa Balogha padły trupem, kazał Balogh zwłoki usunąć i zastrzelił się następnie. Wypadek ten wywołał powszechną sensację, gdyż Balogh znany był jako energiczny i dzielny żandarm.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. (X) „Marja” poemat symfoniczny R. Baczynskiego, wykonany wczoraj w teatrze przed „Dziadami” — dał sposobność zapoznania się naszej publiczności z kompozytorem dotychczas nieznanym. Jakies tylko głuche wieści dochodziły nas dotąd o nim: mieszka w Jarosławiu, służy w wojsku, skomponował „Marję”, pieśń historię muzyki olbrzymich rozmiarów i t. d. Wszystkie to wskazywało bardziej na dytanta, biorącego się do zadań po nad siły, niż na muzyka poważnego. Tymczasem p. Rajmund Baczynski przewyciężył swą skromność, stanął n spodzianie ze swem dziełem we Lwowie i z pomocą dyrekcyi teatru zaprezentował je po raz pierwszy publiczności.

Tu rozpoczęły się niespodzianki. Kilkadziesiąt pierwszych taktów symfonij zdradza kompozytora z wybitnym talentem, a jakkolwiek opracowanie kompozycji jest widocznie dziełem młodego twórcy, bojącego zaniedbać którykolwiek choćby najmniejszy ze środków technicznych kompozytorskich, to jednak zasługuje ono na wielkie i szczerze uznanie. Poemat symfoniczny p. Baczynskiego nie należy do rzędu kompozycji, nasładowanych twory Liszta tego rodzaju, jest wprawdzie pisany w stylu nowej szkoły, jednak ślady formy przyjętej do wielkich utworów są łatwo dostrzegalne, a dzieło w całości sprawia poważne, jednolite wrażenie symfonij.

Pierwsza część zatytułowana „Rozstanie”, jest w swej pierwszej połowie ekspozycją dwóch tematów jeżeli nie zadziwiających swoją nowością, to w każdym razie szlachetnych a do roboty tematycznej barze podatnych. W tej to części puszcza kompozytor wodze swej biegłości kontrapunkcyjnej, wykazując cały zasób wiedzy swej i fantazji, z pomocą której wlewa życie w kombinacje tematów — kombinacje jak już powiedzieliśmy cokolwiek przeładowane i ze względu na instrumentację nie zawsze dość przeoraone, jednak na uznanie każdego muzyka zasługujące. Druga część „Wacław” jest rodzajem marsza. Kompozytor usiłuje zcharakteryzować rycerską postać bohatera poematu, używając trafnie wybranego tematu i instrumentacji powierzonej głowie blasze. Część trzecia przedstawia naszej wyobraźni Marję, i jakkolwiek początek sam w rodzaju recitativa prowadzony, nie daje nam obrazu odpowiadającego tej poetycznej postaci poematu, to za to dalszy ciąg przynosi nam utępy liryczne, bardzo ładnie malujące rzewny nastrój Marij i przemawiające łatwo do słuchacza swoją melodyką pełną wdzięku.

Na króciutki epizod reprezentujący w tej części maski, nie zgodzilibyśmy się, a to tem mniej, że ostatnia część: „Powrót” ma za zadanie nie tylko chwilę powrotu Wacława odmalować, ale i całą grozę gwałtu snedzionego na Mariję. Część ostatnia skomponowana z polemem i bezwzględnie najlepsza, wywiera wrażenie największe. Kilkoma śmiałymi rysami wywołał kompozytor nie tylko momenta prawdziwie dramatyczne, ale zdołał i całej części nadać charakter najbardziej wybitny i dla założenia największego. Nadto pod względem instrumentacji część ta najbardziej efektowna, nie tylko pomysłowych pięknie ale i wychodzących w praktyce bardzo dobrze.

Symfonia wykonana była pod kierownictwem p. Jareckiego starannie. Wymaga ona wiekszej orkiestry a mianowicie wiekszej ilości smyczków. Wszystko jednak było w tym kierunku czynione, ani jeden part w orkiestrze nie był wolny. Jeżeli jeszcze obrazy z żywych osób zostaną cokolwiek zmodyfikowane, to symfonia wykonana po raz drugi może się jeszcze większym cieszyć powodzeniem. Ze jednak kompozytor był bez końca wywołany, chociaż się publiczności nie ukazał, przeto i powodzenie jakiego doznał za pierwszym razem (czego mu z całego serca gratulujemy) powinno być miłą nagrodą i zachętą do dalszych kroków na polu kompozytorskim, tak mało u nas uprawianem.

Dziś „Klara Soleil” Goudineta, jutro „Baron cygański” Straussa, Benefis p. Aszpergerowej w iutek. Panna Frenklówna wstąpi w przyszłym tygodniu w roli Paquity w „Girofle-Girofla”, operetce Lecocqua. Benefis artystów operetki rozpoczyna się w grudniu. „Lekkość”, komedia Bilińskiego i Sarneckiego, jest już zupełnie ukonczona. Manuskrypt odpisuje się i ma być równocześnie wystawianym czterem polskim scenom: warszawskiej, lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej.

Koncert pani Van der Meere-Kleczkowskiej odbędzie się d. 14. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego, pod kierownictwem dyrektora K. Mikulego. Oprócz koncertantki wezmą w nim udział panna M. Sidorowicz, panowie M. Wolfsthal i F. Neuhauser oraz córka koncertantki mała Lola, odznaczająca się nadzwyczajnym talentem muzycznym i głosem rokującym wielkie nadzieje.

Koncert pani Anetty Essipoff-Leszetyckiej, odbędzie się w ubiegłą niedzielę. Sukces artystyczny był zupełny — pani E. grała jak zwykle świetnie, natomiast powodzenie materialne nie dopisało, gdyż sala zaledwie do połowy była zapełniona. W koncercie brali udział panna Patkiewicz, rokująca jako śpiewaczka wielkie nadzieje, i p. Czerny.

Dział ekonomiczny.

Na posiedzeniu państwowej Rady kolejowej z dnia 30. października odpowiedział rząd na następującą, wniesioną na poprzedniej sesji interpelację Struszkiewicza i tow.:

1) Czy to prawda, że jlna dyrekcyja kolei Karola Ludwika wniosła o podwyższenie w ogóle istniejących tarf, przewozowych? — 2) Czy to prawda, że jlna dyrekcyja tejsze kolei wniosła projekt, aby ministerjum handlu poroczyło jej ruch i zarząd c. k. kolei skarbowych w Galicji? — 3) Jak myśli c. k. rząd postąpić wobec tych podań i projektów?

Komisarz rządowy p. Polanetz odpowiedział w imieniu ministra handlu, że co do 1) kolei Karola Ludwika podanie swoje cofnęła. Co do 2) kolei Karola Ludwika nie wniosła formalnego podania do ministerstwa handlu, i tylko ze sfer administracji tej kolei myśli że w sposób nieurzędowy poruszono, co spowodowało rząd do szczególnych badań, nad którymi, o ile są skończone, odbywają się dokładne narady i roztrząsania z rozmaitych punktów zaprzętych.

Należy bowiem wyjaśnić, czy poruszone objęcie ruchu galicyjskiej kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika, chociażby akcjonariuszom tej ostatniej kolei korzystać przyniosło, nastrożyłoby także skarbowi kolejowemu i gwarantującemu skarbowi państwowemu te korzyści finansowe, o których mowa była w odnośnem poruszeniu sprawy. Niemniej też przyszłe takie zlanie ruchu, co do którego zresztą nie wolno przeczołczać szczególnych stosunków kraju, należy rozebrać z tego mianowicie stanowiska, czy nie stoją temu na przeszkodzie względy państwowe-ekonomiczne i komunikacyjne? Dalej należy rozważyć, o ile poruszone i zresztą tylko w najogólniejszych zarysach wskazane mody objęcia ruchu państwowym i publicznym interesom odpowiada?

Nadto zastanawiało się ministerjum handlu nad pytaniem, czy najdonioślejszego wyniku finansowego, jakiby poruszeniem to zlaniem ruchu osiągnąć można, nie dało się uzyskać przez umowę, któraaby co do ruchu towarowego w miejsce istniejącego kartelu ruchowego wspólności interesów wszystkich kolei galicyjskich ustanowiła. Toczące się w tym ostatnim względzie dochodzenia, tudzież umowa, jakaby na ich podstawie zawartą została, podane będą we właściwym czasie do wiadomości państwowej Rady kolejowej.

Petycja opawskiej Izby handlowej o dogodniejsze połączenie pociągów szlaskich z galicyjskimi, morawskimi i węgierskimi, odstąpiono rządowi do wszelkiego możliwego uwzględnienia.

Wniosek członka Rady p. Lemacha, aby Izby handlowe były samodzielnie reprezentowane w Radzie kolejowej, odstąpiono rządowi do zbadania z uwzględnieniem wszystkich wchodzących w tę sprawę interesów.

Kilku członków podniosło, że c. k. koleje skarbowe powinny przedewszystkiem kierować się publicznymi względami ekonomicznymi, poczem dotyczący wniosek komisji wraz z wynurzonymi specjalnemi życzeniami co do przełożenia czasu odjazdu i przyjazdu niektórych pociągów przyjęto. (O ile się dowiadujemy, ma jeden pociąg stałe odchodzić rano ze Lwowa do Strzyska, p. r.)

Następuje na wniosek komisji przyjęto do wiadomości przedłożenie jenerałnej dyrekcyi kolei skarbowych co do redukcji opustu przy biletach returowych i abonamentowych z 25 na 20 proc., tudzież co do podwyższenia opłat za bilety roczne, przyczem p. Proskowetz uzyskał na ministra skarbu, że w checi swojej podwyższenia dochodu z kolei skarbowych, posuwa się aż do podwyższenia tarf, na czem handel i przemysł cierpią. Inni członkowie występowali przeciw wszelkiemu podwyższeniu opłat. Przewodniczący wystąpił przeciw tym wywodom, wskazując, że minister skarbu jako strażnik wszelkich finansowych spraw Austrii musi dbać szczegółowo o pomnożenie dochodów, a sprzeciwiać się wszelkiemu podniesieniu wydatków.

Narady poczęte d. 29. z. m. skończyły się uazajutrz.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z d. 31. października 1886 r.:

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki zł. 1,004.721.59.

Clągnięcie losów państwowych z roku 1860. Przy clągnięciu odbytem w Wiedniu 2. b. m. główna wygrana padła na s. 6878 nr. 3, 50.000 zł. na s. 3413 nr. 18, 25.000 s. 11.685 nr. 4, po 10.000 zł. s. 13971 nr. 1 i 5444 nr. 12.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Po 100 zł. wygrali: s. 373 nr. 98, s. 482 nr. 31, s. 705 nr. 74, s. 1849 nr. 88 i s. 5651 nr. 1; po 50 zł. wygrali: s. 810 nr. 31, s. 984 nr. 84, s. 1469 nr. 69, s. 2091 nr. 28, s. 2379 nr. 46, seria 2721 nr. 92, s. 2833 nr. 69, s. 3441 nr. 25, s. 3820 nr. 13, s. 3917 nr. 37, s. 4282 nr. 9, seria 4432 nr. 34, s. 4518 nr. 17, s. 4967 nr. 43, ser. 4980 nr. 37, s. 5074 nr. 41, s. 5202 nr. 71, seria 6237 nr. 48, s. 6713 nr. 32 i s. 7834 nr. 81; po 25 zł. wygrali: s. 158 nr. 64, s. 631 nr. 93, ser. 839 nr. 4, s. 947 nr. 6, s. 1316 nr. 97, s. 1456 nr. 37, s. 1982 nr. 16, s. 2044 nr. 51, s. 2467 nr. 18, ser. 2482 nr. 7, ser. 2578 nr. 25, seria 2794 nr. 78, ser. 3372 nr. 16, ser. 3381 nr. 15, s. 3448 nr. 51, s. 3885 nr. 15, s. 4289 nr. 72, s. 4329 nr. 98, s. 4550 nr. 42, s. 4626 nr. 65, s. 4825 nr. 15, s. 4901 nr. 43, s. 5211, nr. 32, s. 5281 nr. 31, s. 5779 nr. 4, s. 5854 nr. 94, s. 5948 nr. 99, s. 6650 nr. 60, s. 7130 nr. 30, s. 7149 nr. 8, s. 7533 nr. 18, 7572 nr. 57, s. 7658 nr. 65, s. 7897 nr. 68.

W clągnięciu amortyzacyjnym wyciągnięto następujących 15 serij: 949 2997 3362 3928 4238 4861 4894 4913 4934 5038 5626 5805 6385 6449 i 7322, które zawierają numera od 1 do 100 i na które przypada wypłata nominalnej wartości 6 zł.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 3. listopada 1886.
Lwów: pszenica 7.50 do 8.20, żyto 5.60 do 6.20, jęczmień 5.25 do 6.00, owies 4.50 do 5.10, groch 5.70 do 6.20, wyka 4.75 do 5.00, rzepak 9.00 do 9.25, linianka — do —, koniżyna czerw. 40. — do 50. —, koniżyna

biała 40. — do 50. —, koniżyna szwedzka — do —, Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.05, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5. — do 6.25, owies 4.75 do —, groch 5.50 do 6.00, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.80 do 9.05, linianka — do —, koniżyna czerw. 35. — do 45. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: pszenica 7.25 do 8. —, żyto 5. — do 5.70, jęczmień 5. — do 6. —, owies 4.50 do 5.10, groch 5.50 do 6.25, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.75 do 9. —, linianka — do —, koniżyna czerwona 40. — do 45. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Jarosław: pszenica 8. — do 8.30, żyto 5.90 do 6.35, jęczmień 6. — do 7. —, owies 4.50 do 5.10, groch 6. — do 6.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9. — do 9.20, linianka — do —, koniżyna czerwona 40. — do 50. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Czerniowiec: pszenica 7.50 do 8. —, żyto 5.50 do 5.90, jęczmień 5. — do 7. —, owies 4.90 do 5.50, groch 5.50 do 6. —, wyka — do —, rzepak 9.25 do 9.50, linianka — do —, koniżyna czerw. 30. — do 45. —, koniżyna biała 45. — do 55. —, koniżyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez works.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów 10. — do 65. — nominalnie.

Okowita za 1,000 litr. pre. loco Lwów 24.50 do 25. —.

Nowy chmiel — do —, za 56 kilo.
Okowita na listopad-maj 24.50 do 25. —.

Uposobienie w handlu pszenicą i rzepakiem ozywione.

Telegramy targowe z d. 2. listopada:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —, do zł. —. Okowita od zł. 25.75 do zł. 26. —.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 9.00 do zł. 9.02; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica 36tina na październ. 148.75 m.; żyto — m.; spirytus 35.90 m.; olej rzepakowy — m.

Parýż: Mąka za 159 kilo — fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Bremen loco 6.30, Hamburg loco 6.60, na grudzień 6.40, na styczeń-marzec 5.40, (?) Antwerpia na grudzień 15.3/4, Nowy-York —, Filadelfia —.

Ostatnie wiadomości.

Lwowski korespondent do *Nowej Reformy* puścił w świat wiadomość, że w Wydziale krajowym nie ma obecnie zastępcy Marszałka. Na podstawie najautentyczniejszych informacji możemy zapewnić, że p. Oktaw Pietruski jak dotąd tak obecnie sprawuje urząd zastępcy Marszałka.

Wczoraj donosiły telegramy z Wiednia, że starosta w Krakowie mianowany hr. Kazimierz Borkowski. Nominacja ta jest o tyle niespodzianką, że pomiędzy kandydatami nie wymieniano przedtem nigdzie hr. Borkowskiego.

Widocznie po odmowie p. Tadeusza Dzieduszyckiego, któremu rząd w dobrem zrozumieniu ważności tego starostwa proponował te posadę — zaproponowano nagle hr. Borkowskiemu — i widocznie z pewnym pospiechem załatwiono się z tą nominacją, aby nie dać powodu do uwag. Nominacja ta wrażenia dobrego zrobić nie mogła i nie zrobiła.

Jeżeli po odmowie p. Dzieduszyckiego nie było nikogo innego pod ręką ze sfer politycznych w wyższym tego słowa znaczeniu — to należało oglądać się za kandydatem w sferze urzędników doświadczonych i mających dłuższą praktykę i większą rutynę.

W sprawie interwencji policji w czasie przemówień p. Lewakowskiego, p. Jaworski nie zupełnie dokładnie podał na Kola polskiem odpowiedź Taaffego. Taaffe nie pochwalił wyraźnie postępowania komisarza, tylko powiedział: „Skoro broszura Lewakowskiego była skonfiskowana za te same utępy, w których komisarz Lewakowskiemu przerywał, a sąd konfiskację zatwierdził, nie mogę pociągnąć komisarza do odpowiedzialności.”

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 3. listopada. Przyczyna śmierci zmarłego w niedzielę kanalnika, Palecka, jest cholera asiatica.

Budapeszt d. 3. listopada. Wykaz kas państwowych w trzecim kwartale podaje następujące cyfry: Dochody 69,963.984 (w uorównaniu z rokiem ubiegłym minus 3,494.447); wydatki: 78,495.715 (minus 8,365.640). Z uwzględnieniem zużitoego przychodu przy sprzedaży dóbr państwowych w wysokości 738.778, wykazuje bilans trzeciego kwartału rezultat pomyślniejszy o złr. 5,609.970 niżli w roku przeszłym; a mianowicie w dwóch pierwszych kwartałach o 1,811.536. Rezultat zatem trzech tegorocznych kwartałów jest o 7,421.506 złr. pomyślniejszym, niżli w roku ubiegłym.

Sofia d. 3. listopada. Przed zabudowaniem więzienia w Warnie zjawił się kawas rosyjskiego konsulat w towarzystwie kilku majtków rosyjskich, wolać na więźniów: „Nie bójcie się, — w trzech dniach was uwolnimy”. Majtkowie zdarli następnie plakaty z measem rejencji do sobrania. Wskutek wskazówek prefekta, przypatrywali się temu żandarmi bułgarscy spokojnie.

Nisz dn. 3. listopada. Prefekt dystryktu negotyńskiego donosi urzędownie, że w myśl zawartej z Serbią konwencji, ustąpili Bułgarzy ze spornego terytorjum w Bregwie.

Tyrnowa d. 3. lis. opada. (Doniesienie „Ajenci Havassa”). Kaubars uzalał się przed prefektem Sofi na obrazę urzędnika bułgarskiego, który jest poddany rosyjskim i zażądał, aby prefekt albo cofnął oskarżenie, albo przeprosił obrażonego.

Tyrnowa d. 3. listopada. Wszyscy wicekonsulowie, z wyjątkiem rosyjskiego, wybrali się do Tyrnowy. Austriacki wicekonsul, hr. Starzenski, został w drodze przez rozbójników napadniętym i obdarty.

Konstantynopol d. 3. listopada. Sir White wręczył sultanowi na uroczystem posłuchaniu listy wierzytelne, jako nadzwyczajny ambasador Anglii. Na przemowę White'go odpowiedział sultan przyjaźnie, nie dotykając obecnej polityki. Po tej ceremonii odbyła się krótka prywatna audjencia.

Berlin d. 3. listopada. Najświeższe zachowanie się Rosji względem Bułgarji jest przedmiotem najsurowszej krytyki w całej prasie tutejszej. Nawiązując do pogrózek Kaubarsa, że ze wszystkimi agentami Bułgarji opuści, mówi *Nat. Zig.* że byłby czas największy do tego kroku, gdyż dyplomaci tej sorty stoją na poziomie kultury azjatyckiej. Jest to naderażając, że o rzekomych gwałtach przeciwko rosyjskim poddanym,

żaden z agentów mocarstw europejskich nie nie donosił.

Berlin d. 2. listopada. W memorjale urzędowym, dołączonym do budżetu marynarki wojennej, wykazana jest konieczność pomnożenia łodzi torpedowych, tudzież zbudowania pomniejszych statków wojennych dla ochrony ujść rzek wielkich w razie wojny. Zaproponowane jest przeto dla Łaby wraz z wykończeniem kanału między Bałtykiem a morzem Północnem sprawienie sześciu, a dla innych miejsc nadbrzeżnych czterech pancernych łodzi kanonierskich. Przez pięć lat nadchodzących należy pozwolić fundusze na 15 oficerów i 300 majtków rocznie, a na budowę sześciu łodzi pancernych rocznie około 2,800.000 marek. Suma, potrzebną na konserwację okrętów wojennych, prelinimowana jestco najmniej na 10. milionów marek rocznie.

Uznana powszechnie za najlepszą poleca JÓZEF HANKA we Lwowie

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 1. 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Apteka
pod „Srebrnym Orłem“
w Tarnowie
poszukuje
uczni
praktykanta w 2. roku.

Agent welche 100 bis 150 fl.
monatlich ebrlich verdienen wollen,
(auch als Nebenerwerb) werden von einer
grossen Fabrikniederlage nur für Pro-
vinzstädte aufgenommen. Off. sub. R. R.
1615* übernimmt das Annoncen-Bureau
J. Blahut Prag. 3017 1-2

Dr. Med.
Witold Jaroszyński
z Meranu, przeniósł się do
Lwowa.
Przyjmuje choroby od 3. do 4.
Ul. Chorych 16.
2972 8-14

Cud świata!

Jak 100 zwykłych
świec ekonomicznych,
żądane i ostate
światło.
Godzina 2 ct.



Ilustrowane cenniki wysłać darmo
wylaczny skład fabryczny dla Europy i
wylaczny zakład dla amerykańskich placów.
Przewietrzania, filtru na wodę, patent
nowości C. Otto Pelikan, we Wiedniu,
Praterstrasse 78.

Przed bezwartościowymi naślado-
wnictwami ostrzegają się; tylko ozna-
czone C. Otto Pelikan lampy, są praw-
dziwe.

P. Jan Pilliar, ek. poczmistrz w In-
denburgu pisał d. 20. czerwca 1886: Otrzy-
mana lampa błyskawiczna okazała się
wyborną. 1292 3-6

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNAJAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do
wprawdzania na terytorium Cesar-
stwa przez Departament Medyczny w
Petersburgu.

Plaster ten leczy Katar. Kaszle,
zapalenie błony śluzowej nosa i gardła,
ból reumatyczny, odcierpienia kregu
pacierniczego, etc. etc.

Jest to znakomity środek z powodu
ponyślnych skutków, jakie sprawia
i dlatego jest często podrażniany i
naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypy-
nywania czy wierzanie z całą słuszno-
ścią lekarstwom mającym niżej sobą
podobieństwo, wynagrodzić należy na
każdy plaster aby się znajdowały
podpisy.

Ch. A. Reda

W Krakowie w aptekach pp. Redyka,
Wisniewskiego i Tranczyńskiego; we
LWOWIE w apt. pp. Mikolascha, Rukera
Belsera itd. i we wszystkich aptekach.
1864 10-30.

KSIEGARNIA
K. LUKASZEWICZA
wydała jak lat ubiegłych tak i w roku
bieżącym swój za najdoskonalszy i za
najlepszy uznany
KALENDARZ
Ogniska rodzinnego.

Wszelkie inne z powierzchowności
podobne, nie są te same, bo rozgłos i o-
pinia dobrotliwie się bez zaprzeczenia
tylko kalendarzowi wydanemu staraniem
Księgarni K. Łukaszevicza. Kalendarz ten
na rok 1887 zawiera prócz tak chwalebnej
części informacyjnej, część gospodarczą
zredagowaną przez Prof. Dr. Au z Du-
blan, zawiera oprócz tego znakomitą roz-
prawę o *Uprawie chmielu*. Część literacka
zawiera oprócz kilku bardzo dobrych po-
wiesi, *portret* *śp. Barbary Żulińskiej*
z *Życiorysem matki bohaterki*, skróconym
przez wymowne pióro Agatona Gillerla.
Kupujący kalendarz może nabyć pre-
mię po bieżącej niskiej cenie.
Cena kalendarza 50 ct. z przesyłką
pocztową 55 ct.
Wydanie drugie kosztuje 36 ct. z prze-
syłką pocztową 31 ct. 3015 1-5

Wdowa z trójgim dziećmi po wy-
chodzącej z r. 1863, którą
poświęcił wszystko dla Ojczyzny. po dłu-
gim tułactwie po obcych krajach smutnie
życie zakończyła, zostawiając żonę i dzie-
ci bez funduszu i sposobu do życia. Nie-
szczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknę-
ta wielkim ubóstwem i oświeconiem
błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą
i dziećmi — L. S., ulica Spadzista 1. 11.

Handel Importu i wysyłek herbaty
G. A. Schütze, Hamburg
poleca jako nader korzystnie do sprowadzenia pocztą prawdziwą moskiewską
herbatę karawanową po 75 ct., 1 zł., 1-25, 1-50, 1-75, i 2 zł. — wyborną chińską
mandarynkę po 1-25, 1-50, 1-75, 2 do 3 zł. w złoście za słowy funt
3 funty franco za pobraniem. Cenniki na żądanie. 1402 3-10

Loterii narodowej
ciągnięcie z główną wygraną
LIR 100.000 LIR
i innymi mniejszymi wygranymi
dnia 14. listopada 1886.

W tej wyciągnięte zostaną pod zachowaniem przepisanych form
2127 wygranych
po lir 100.000, 40.000, 5000, 2500 1000, 500, 100 itd.
które bez potrącenia, w momencie zloty będą wypłacone.

Wyłany przez kierujący komitet bilet (los)
kosztuje 1. 1.50 = 75 centów w. a.

Dla zapewnienia sobie większej możności wygranej należy 3 losy kupić.

Specjalne kombinacje do łatwiejszego wygrania.

Wydane będą 2000 grup po 3 kolory. Takowe są podpisane przez
kierującego Dyrektora i są tak korzystnie skombinowane, że 5 nu-
merów na los, progresywnie we wszystkich 3 kolorach się powtarzają.

Kosztują razem 1. 20 = 10 zł. w. a. zatem 15 num. 1. 20 = 10 zł. w. a.

Sprzedają się także pozostałe małe grupy po 3 kolory i z dwóch
w trzech kolorach powtarzających się numerach. Te kosztują razem
1. 9 = 4 zł. 50 ct., zatem 1. 9 = 4 zł. 50 ct. w. a. za 6 numerów.

Uprzywilejowane grupy o 75 numerach, które są podzielone na 3
kolory, mają przez prawdopodobnych wygranych jeszcze korzystny
gwarantowany zwrot 1. 100 = 50 zł. w. a. i kosztują

Lir 100 = 50 zł. w. a.

Nabywcy tej uprzywilejowanej grupy nie mogą wydanej
gotówki nigdy stracić, albowiem grupie, pominąwszy przypada-
jących na nie wygranych, zagwarantowany jest zwrot 100 lir.

Do każdego zlecenia należy dołączyć 0-50 cent. = 25 ct. w. a. na
wydatki drożne. Sprzedaż losów zamknięta będzie dnia 10. listopada wie-
ciorem przez Bank.

L. III. Croce fu Maria, w Genui Piazza S. Giorgio 32.

Kurjerski pocąg przychodzi do Włoch w 36 godzinach. Pieniądze
należy przysłać przekazem. 1434 1-1

głowy i twarzy
usuwa natychmiast
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki
(z marką ochronną)
po 75 ct. i 1 str. 50 ct.

We Lwowie w apteczce Z. Ruckera,
w Krakowie w ap. S. Radlera, S. Stock-
mara i K. Wisniewskiego.

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupi i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wyko-
nuje się odwrotną pocztą bez
prowizji. 2873 9-7

Bezpośrednio z za morza sprowadzane najtańsze najnowsze zbiory wybrane
towary kolonialne, delikatesy, ryby

pocztą z opłatą porta na miejscu 1/4 kil. i przy znacznej najrzetelniejszej obsłudze
zł. a. w.

w worecz. po 2 1/4 i 4 1/4 kilo netto

Mocca wys. nader szlach. ognista

Menado brunatna, grubo ziarn.

szlach. 0.54 0.66

Ceylon perłowa nader wys. mocna

Plantacyjna Ceylon brylan. piękna

Cuba ff. niebiesko ziel. mocna

piękna 0.54 0.66

Złota Java wielk. ziarn. delikat.

mocna 0.52 0.64

Java żółta wielk. ziarn. del. moc.

0.54 0.66

Mocca perłowa wyś. del. moc.

0.54 0.66

Java zielona zupełnie dobra

0.40 0.48

Santos ff. zielona, mocna piękna

0.36 0.44

Campinas, wybor. mocna, czysta

0.33 0.41

Ryz stółowy wybor. 0.18 ff. 0.15 dob. 0.12

Perłowe Sago Tapioca prawdziwa indyja. 0.18

Sult. rodzynki bez pastek 0.22

Migdały słodkie, wyborne, wielkie 0.52

Herbata familiarna wysm. czar. kil. 3 do 5 zł.

Kawa figowa i karlebadzka przyprawa kawowa z własnej fab. karton 1/2 kil. 0.15

Wielkim odbiorcom i kupcom najtańiej. Zupełne cenniki gratis i franko.

E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem. Zał. 1864 r.

Altona hamburska parowa fabryka do palenia kawy i kawy figowej.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 1090 1-6

Plotna, stołową bieliznę
i gotową bieliznę dla mężczyzn
Pofezoch, Skarpetek,
także Pofezoszki dla dzieci,
Deszochrony i Piaszcze od deszczu,
poleca
HANDEL
F. S. Bardasza
we LWOWIE 1180
vis-a-vis kościoła Katedralnego.
Ceny fabryczne.

Na jesień i zimę!
bawelny, wełniane i jedwabne
trykotowe towary.

Wielkie, angielskie kamizelki
z rekawami, Pofezochy myślistwe,
jedwabne Chustki (Cachetons).

Świeży kawior prima Elb. kilo 2.00
wielko ziarn. Ural 3.15

Pełne śledzie holenderskie 25 w becz. 1.75

Tłuste śledzie świeże wielkie 30 1.70

Tłuste śledzie świeże małe 75 1.40

Brab. sardele prawdz. dojrz. kil. 1.60

Tłuste śledzie marynowane 30 w becz. 1.75

Kiel. bydlinki wiel. około 45 w skrz. 2.00

Kiel. szpruty 2 skrz. 3.75, 4 skrz. 7.00

Św. ryby morskie 1/2 kil. 30 ct. b. 0.80

Węgorz w sosie grub. 1/2 fas. m. 2 15 poez 4.00

Wanilia ff 3 gr pret 0.36, za 12 pret. 1.15

Kawa figowa i karlebadzka przyprawa kawowa z własnej fab. karton 1/2 kil. 0.15

Wielkim odbiorcom i kupcom najtańiej. Zupełne cenniki gratis i franko.

Środki desinfekcyjne
w różnych gatunkach
poleca

Alojzy Hübner
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13
dawniej eukiernia Rotlendera.

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów.
irytacji pierśiowych reumatyzmu, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagmiotków
pomiędzy palcami“.
We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri

Powszechnie uznane za najlepsze!
Na zimę i wilgotne powietrze.
Bez szkodliwej otrzymuje się lśniące czyste buty
za pomocą

Ryszarda Gaertnera płynnego francuskiego nieprzemakalnego
Moment czernidla (Glanzwichse)

które nawet na wilgoci nie traci połysku. Jedyny urzę-
dowo badany i jako skórze nieszkodliwy uznany pre-
parat. Cena flaszki 50 ct. Wysyłka: 2 flaszki 1.80, 6 fla-
szek 3 zł., 12 flaszek 4.80 opłatnie. Należy uważać na
znak ochronny, gdyż istnieje wiele naśladowstw. Tylko
mój wyrób został stokrotnie pochwalony i w c. k. wojsku
używany, albowiem konserwuje skórę, nie farbując i na-
tychmiast wysycha.

Fabryka: **Rich. Gaertner** we Wiedniu,
Giselstrasse Nr. 4 w parterze.

Skład we Lwowie u J. Hanka, rynek 1. 38.

Wszystkie artykuły służące do Odrażania czyli desinfekcji kanałów, i
wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomie-
szkań zakażonych i pojedynczych pokoi tak do użytku jednorazowego,
jakoteż ciągłego,

utrzymuje na składzie

drogerja PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do**
użytku przyrządzony (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. — Z powodu zbliżania się cholery należy zwrócić uwagę szczególnie na
kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczania dołów kloacalnych i kanałów, tudzież
codziennego odrażania tychże za pomocą mieszaniny wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów
wapna karbolowego i witryolu żelaza.

2991 5-36

Wylączny skład
oryginalnej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez
Prof. dr. Gustawa JAEGERA w Magazynie Schayerów
koncesjonowanej fabryki
W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz
we Lwowie.
(Cennik fabryczny).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.

Wszystkie artykuły służące do Odrażania czyli desinfekcji kanałów, i
wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomie-
szkań zakażonych i pojedynczych pokoi tak do użytku jednorazowego,
jakoteż ciągłego,

utrzymuje na składzie

drogerja PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do**
użytku przyrządzony (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. — Z powodu zbliżania się cholery należy zwrócić uwagę szczególnie na
kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczania dołów kloacalnych i kanałów, tudzież
codziennego odrażania tychże za pomocą mieszaniny wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów
wapna karbolowego i witryolu żelaza.

2991 5-36

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.

L. 52701.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendjów z fundacji pod nazwą „**Ustano-
wienie stypendyjne Jana Towarnickiego**“, ogłasza
się niniejszym konkurs.

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imie-
ników sp. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów
krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubo-
gich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników
publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat peł-
nili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów
ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeń-
stwa co do dwóch stypendjów dla synów lub dalszych potom-
ków kuratorji fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić
będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150
lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli
ubdartyz niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub
wyższych. — Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stepen-
djów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy
szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. listopada**
r. b. i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świa-
dectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwrzchności miej-
scowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego
majątku, któryby wystarczał na przywoite utrzymanie kandydata
w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczo-
ne dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem
s. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym
Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za po-
mocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów pismienno-
go i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata
o stypendjum, jako krewnego s. p. fundatora znają i uważają.
Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają
mieć pierwszeństwo do reszty stypendjów, winni dotyczące wlas-
ności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyski powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki
w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą jeszcze przez
półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia
akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego
wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 9. października 1886. 3013 1. 3

Oslabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybrki.

Dr. Wruna
proszek peruński
wyrabiany z ziół peruńskich.

Proszek peruński jest jedynym, ażeby osta-
wienie narządów płciowych i porodowych,
a temsamem u mężczyzny impotencję, i u kobiet nieplodność
usunąć.

Proszek peruński jest także niezawodnym przeciw wywo-
lanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez poma-
zania, onanie, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu
zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie
pacierniczym, bólowi w piersiach i głowie, migrenie, ospałości,
przypięciu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu ner-
wowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Zaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie
i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek
peruński“ — nieszkodliwy i poczytny.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia i zlr. 80 ct.
Sklad we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod „Gwiazdą“ P.
Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Brodach Reder apt. w
Czerwińcu: u J. Gólichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J.
Jamrogiewicza — Generalny agent we Wiedniu: Al. Gieseler dypl. apte-
karsz II, Kaiser Josefstrasse 14 1146 4-25

Wszystkie artykuły służące do Odrażania czyli desinfekcji kanałów, i
wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomie-
szkań zakażonych i pojedynczych pokoi tak do użytku jednorazowego,
jakoteż ciągłego,

utrzymuje na składzie

drogerja PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do**
użytku przyrządzony (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. — Z powodu zbliżania się cholery należy zwrócić uwagę szczególnie na
kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczania dołów kloacalnych i kanałów, tudzież
codziennego odrażania tychże za pomocą mieszaniny wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów
wapna karbolowego i witryolu żelaza.

2991 5-36

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.